

**Wychodzi 2 razy dziennie**  
z wyjątkiem niedziel  
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.  
PRENUMERATA WYNOŚI:  
**We Lwowie:**  
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30  
**na prowincyi:**  
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.  
kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4  
miesięcznie 1 10 1-35  
**W Niemczech:** miesięcznie 1 zł. 50 ct.  
**W innych krajach:** 2 —  
Berlińskich doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 4  
oba wydania razem 4 5  
Rękopisów redakcyi nie zwraca  
Adres „Słowa Polskiego“  
Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.  
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hansmana

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

## Ankieta w sprawie szkół średnich.

Rozesłany przez Wydział krajowy kwestyjonarz, mający służyć za podstawę obrad ankiety — nie zupełnie nas zadowala. Robi on wrażenie takie, jak gdyby w nim unikano nazwania niektórych rzeczy po imieniu, postawienia jasno takich kwestyj, które w rozprawach o szkołach średnich i ich reformie były tak w Sejmie jak i po za nim głównymi przedmiotami sporu. Są tam rzeczy niedopowiedziane, które dopiero zapomocą interpretacji dadzą się włożyć w poszczególne punkty kwestyjonarza — i to interpretacji, mogącej jeszcze ulegać dyskusji.

Kwestyjonarz zaczyna się od głównego zasadniczego pytania, które musiało być na czele postawione: Jakie w ogólności jest zadanie i cel szkoły średniej? Bez odpowiedzi na to pytanie, ściślej, jasnej — nie możnaby z nadzieją skutku wejść w dyskusję.

Dalsze punkty kwestyjonarza dadzą się podzielić na dwie główne części: Pytania od II. do VI. odnoszą się do obecnego stanu rzeczy — pytania od VII. do X. dotyczą zmian, jakie byłyby pożądane.

W pierwszej części brak nam pytań, odnoszących się do wychowawczego zadania szkoły średniej. Wszystkie pytania odnoszą się do nauki samej. Jakie braki uczuwa abiturient szkoły średniej, gdy wchodzi na uniwersytet i następnie w życie? Czem góruje wynik nauki gimnazjalnej nad realną i odwrotnie? Czy ten wynik zadawała dzisiejsze społeczeństwo? Wszystko to takie na zewnątrz robi wrażenie, jak gdyby tu chodziło tylko o sumę wiadomości, jaką uczeń ze szkoły średniej wyniesie a nie zarazem o kulturę umysłu t.j. o wyrobienie jego siły i zdolności, tudzież o wychowanie, t.j. wykształcenie i wzmocnienie woli. W obu zaś kierunkach podnoszą się liczne a głośno skargi. Żalą się profesorowie szkół wyższych na to, że nawet lepsi maturzyści, którzy w pamięci swej pomieścili poważną sumę pozytywnych wiadomości, nie odznaczają się zdolnością samodzielnego myślenia, bystrego orientowania się, patrzenia na przedmioty tak, aby naprawdę widzieć.

Żalą się rodzice, żali się społeczeństwo całe na wielkie braki wychowania młodzieży, opuszczającej nasze szkoły średnie. A zdaje się pewnem — że tak w jednym, jak i drugim względzie, tak co do właściwej kultury umysłu, jak i co do wychowania, są pewne różnice między gimnazystami a realistami. Owe braki i te różnice pomiędzy jedną a drugą kategorią szkół, powinny być na ankiecie być stwierdzone, ściśle określone, w przyczynach swych wyjaśnione. Gdy zaś, czytając w kwestyjonarzu powtarzający się wyraz: „wyniki nauki“ przypomnimy sobie, że w urzędowym stylu szkolnym przez wyniki nauki rozumie się, ilu uczniów otrzymało postępek celujący, ilu dobry a ilu niedostateczny — to musi się obudzić wątpliwość, czy ta stylizacja kwestyjonarza nie wprowadzi

ankiety już z góry na jednostronne tylko rozpatrywanie kwestyi w tym kierunku, czy suma wiadomości, wyniesionych ze szkoły średniej jest dostateczną, czy nie. Pragniemy przeto albo uzupełnienia kwestyjonarza albo wyinterpretowania go w taki sposób, żeby tej jednostronności uniknąć i całość kwestyi objąć.

Druga część kwestyjonarza schodzi z drogi kwestyi, która od czasu, jak się mówi o reformie szkół średnich, jest wszędzie, nie wyjmując naszego kraju, głównym przedmiotem sporów tj. kwestyi nauki języków starożytnych. Dlaczego tego pytania nie postawiono zupełnie jasno i niedwuznacznie — nie rozumiemy. Może kto powie, że mieści się ona w punkcie VII. kwestyjonarza — gdzie jest mowa o ewentualnych ulgach w naukach. Ale nie można tej tak zasadniczej, decydującej kwestyi, traktować ze stanowiska „ulgi“ — ona rozpatrzona być musi ze stanowiska pożyteczności i potrzeby — więc nie przy sposobności przeciążenia i ewentualnych ulg, ale zupełnie samodzielnie, bo tu idzie o sam kierunek szkoły.

Również nie dogadza nam porządek pytań części drugiej: W VII pytaniu żąda kwestyjonarz odpowiedzi, czemuby należało uzupełnić dzisiejsze a) gimnazjum — b) szkołę realną a w jakim kierunku zaprowadzić ulgi? W VIII, czy bez przedłużenia czasu nauki można te brakujące przedmioty dodać? W IX, czy należy ewentualnie czas nauki przedłużyć? W tych trzech pytaniach zatem mówi się o zmianach w dzisiejszej szkole realnej. Ostatnie zaś pytanie jest: czy wobec odpowiedzi na poprzedzające (które? czy pierwsze sześć — czy dalsze trzy?) należy obecnie dążyć do reformy szkół średnich? Otóż zdaje nam się, że to ostatnie pytanie nie jest następstwem wszystkich poprzednich, lecz tylko pierwszych sześciu, odnoszących się do obecnego stanu rzeczy i jego braków. Gdyby ankieta jakim cudem doszła do wyniku, że jest obecnie dobrze — odpada ostatnie pytanie. Jeżeli — jak sądzimy — dojdzie do przeciwnego wyniku, odpowiedź na to ostatnie pytanie jest z konieczności twierdzącą. Że zaś między to pytanie a pierwsze sześć wstawiono trzy, odnoszące się do uzupełnień lub ulg w dzisiejszym systemie — przeto kwestyjonarz ma taką, przypuszczamy, że pozorną tylko cechę, jak gdyby w pierwszym rzędzie miało się dążyć do naprawek pewnych w dzisiejszym systemie. Dla naprawek, latania — ankieta tak szeroko zakrojona potrzebną nie jest. Jeżeli na pierwszą część pytań wypadnie odpowiedź, dla dzisiejszego systemu ujemna — wtedy przedmiotem i celem dalszej pracy ankiety może być tylko jedno: nowa szkoła średnia.

Nie wątpimy na chwilę, że Wydział krajowy nie zechce ankiety kwestyjonarzem tak krępować, aby nie dopuścił do zmian i uzupełnień, a ewentualnie przełożenia porządku postawionych pytań. To też uwagami naszymi nie dążyliśmy do tego, żeby starać się już teraz o zmianę kwestyjonarza — chcie-

liśmy tylko zaznaczyć, że prace ankiety powinny objąć szerszy zakres, niżby się z dosłownego brzmienia kwestyjonarza wydawać mogło — chcieliśmy też zakres ten na razie najogólniej scharakteryzować.

## Pamiętniki Buscha o Bismarku.

*Bismarck. Some secret pages of his history. Diary kept by dr. Maurice Busch. London. Macmillan & Co. 3 vol. 1898.*

(I.) Sprawa pamiętników, które miał pozostawić Bismark, a jego spadkobiercy zamierzali wydać rzekomo na złość cesarzowi Wilhelmmu, szeroko była omawiana w prasie europejskiej zaraz po śmierci b. kanclerza. Pamiętników tych oczekiwano, jako sensacji politycznej. Wymieniano czas i miejsce, gdzie się mają ukazać, liczbę egzemplarzy, ilość przekładów na obce języki itd. Ostatecznie żadna z tych wieści nie sprawdza się dotąd.

Za to niespodziewanie, w ostatnich dniach — nie w Niemczech, ale w Anglii — w Londynie ukazała się po angielsku trzypięciowa książka, której tytuł przytoczony wyżej. Jestto także pamiętnik. Całkowity tytuł książki brzmi w przekładzie, jak następuje: Bismark. Niektóre tajne stroniczki z jego dziejów. Pamiętnik prowadzony przez dra Maurycego Buscha, w ciągu 25-letnich urzędowych stosunków z wielkim kanclerzem.

Mamy więc, zamiast samego Bismarka, jego historyografa i powiernika, Buscha.

Leży właśnie przed nami książka Buscha. W każdym razie warto jej poświęcić nieco uwagi. Zbyt może sensacyjna w tytule, zawiera ona jednak wiele ciekawych rzeczy. Już ta sama okoliczność, że wydano ją w Anglii, nie zaś w Niemczech, dowodzi, że nie wszystko, co się tam mieści, dałoby się ogłosić publicznie pod rządami cesarza Wilhelma II.

Najpierw słówko o autorze.

Dr. Maurycy Busch, Saksończyk, jest jednym z publicystów niemieckich, którzy poszedłszy w służbę rządu, a właściwie w służbę Bismarka, potrafili na tem zrobić karierę. Redagował on najpierw czasopismo *Grenzboten* i „reprezentował“ krótko w Hanowerze interesy rządu pruskiego w prasie lokalnej, pisywał do *Preuss. Jahrbücher* i innych pism artykuły polityczne, wreszcie w r. 1870 powołany został do Berlina na zaufane stanowisko w urzędzie spraw zagranicznych. Tam wszedł w bezpośredni stosunek z Bismarkiem: stał się jego podręcznym skrybą, jego piórem.

Przy pierwszym zaraz widzeniu powiedział mu Bismark: „Będziesz pan pisywał notatki i artykuły do gazet podług moich instrukcyj, ponieważ, rzecz prosta, sam nie mogę pisać artykułów wstępnych“. (Tom. I, str. 3).

Odtąd zaczyna się „gadzinowa“ karyera Buscha. Trwała ona przez czas wojny r. 1870—71, z której napisał i w r. 1879 wydał — z aprobatą

Z wycieczek po kraju.

## Urzędnicze miasto.

(III). Dziwne, doprawdy!

Miałem właściwie zupełnie inny inny zamiar: miałem zamiar na tle pobytu w Wadowicach, nakreślić sielankę iskrzącą się od blasków słońca, błękitną jak niebo w pogodę, śpiewną, jak ptaszęce chóry. Znalazłoby się tam wiele innych jeszcze rzeczy niedozownych dla każdej sielanki: więc i zefir chłodzący, a swawolny i szumy zbóż złotych, srebrna wstęga rzeczutki, w niej zaś rybek (niestety sielankowych, długości palca), co niemiara.

Przybyłoby nadto dla zaokrąglenia szczegółów specjalne, któremi ta sielanka wadowicka, odróżniałaby się od wszystkich innych: tedy owe wyprawy gromadne do rzeki, na Gorzeń, do Zawadki; tedy owe wieczory w ogródku, przed domem, rozmowami głośnie, gwiazdami promienne, przytem zaś ciepło od refleksów dnia skwarne i tak elektrycznością prześycone, że na zupełnie bezchmurnym stropie rozpalają blask po blasku.

Istnieją oazy na Saharze, czemuż nie miałyby się znaleźć i w mieście urzędniczym; udaje się farysom, sępy i kruki rozpędziwszy, wypocząć w cieniu palm nad szmerzącymi wodami, dlaczegoż nie miałyby się udać coś podobnego pątnikowi wakacyjnemu?

A była to oaza w swoim rodzaju jedyna: z widokiem dalekim, gubiącym się aż gdzieś w Kleczy górnej (o bez kreski, bo tę przywłaszczyła sobie

Klecza dolna), z atmosferą niewymuszonej wesołości, ze swobodą i z pewną, nawet okrasą intelektualną, przynajmniej, nieoczekiwaną. W takich warunkach nie dziwnego, że krytyczny nastrój zawisł gdzieś w powietrzu, niedostrzegalny oku, niedosłyszalny uchu. A jednak — pokazało się — wisiał tylko na włosku i spadł z tem większym impetem, by zabić sielankę. Szkoda: była taka ładna i żyła tak krótko; dotąd snuje mi się przed oczyma, — jeden piękny upiór więcej w szeregu tych, co ani zginąć nie mogą, ani do życia już nie wrócić...

Właściwie byłoby nie przyszło do katastrofy, gdyby nie mój zbyt gorący entuzjazm. Odpowiedziano mi nań uśmiechem sardonicznym, a wiadomo, że niczem nie zbija się człowieka łatwiej z tropu, jak właśnie tym niewinnym środeczkiem. Polknąłem gorzka, acz okuczona pigułka i zaraz zupełnie inny duch we mnie wstąpił. Duch ten zrzucił mi różowe szkieleka z oczu i kazał głębiej wejrzeć pod uroczą maskę Wadowic. Przebiegłem je wzdłuż i wszerz, wytrzeszczając oczy i szczerząc uszy; w Przemysłu dostałbym się jak amen w pancerzu do kozy pod zarzutem szpiegostwa. W końcu przypomniałem sobie jeszcze, że jestem dziennikarzem, urządziłem kilka interviewów — i oto, jak się nagromadził materiał, zgola nie sielankowy.

Wyobrażają sobie, notuję jeden z głosów, że nam w Wadowicach, jak u Pana Boga za piecem. Ależ czyściec kryje się za innym piecem, a my go tu, proszę wierzyć, przebywamy, *wie es im Buche steht!*

— Jak to? Wy? — przerwałem. — Wy, urzę-

dnicy (mój mąż zaufania jest szczęśliwym posiadaczem złotego kołnierza) wy, we własnej waszej pieluszy?

— Niestety! Inie może być inaczej. Nas, tu za wiele w stosunku do liczby mieszkańców, reprezentujących moc wytwórczą. To też zdani zupełnie na ich łaskę i niełaskę, musimy jeszcze być wdzięczni za to, że dra z nas łyko. Gdy kogo przeznaczą do Wadowic, słyszy zazwyczaj od przełożonego: „Przyjdiesz pan do siebie... Życie na prowincyi takie przyjemne, takie tanie. Nic lepszego nad nie dla zdrowia i dla kieszeni“. No, i prawda, znam prowincję; jej wspomnienie osładza mi poniekąd gorzkie chwile, ale zarazem doprowadza mnie do pasy, bo jak można Wadowice nazywać prowincją!

Prowincya, ciągnął dalej, chwytając mnie za guzik od surduta, to małe miasteczko wśród ogrodów z nędznymi nieraz domami, bez pretensyi, bez wygody, ale za to tanie — słyszysz pan? — tanie, jak barszcie, a towarzyskie, jak mrówcze gniazdo.

— Czyżby Wadowice...? ośmieliłem się z lekka zaoponować.

Ale on, rozindyczony, nie myślał dopuścić mnie do głosu.

— Prowincya, perorował, to funt mięsa po 14 a choćby 16 centów, to masła w bród, owoców bez liku, to własna krówka, własny wieprzyk, własne kurczęta, własne kartofelki...

— Czyżby Wadowice...? próbowałem podjąć na nowo.

— Prowincya, nie zważając na to, wykladał mi z żarliwością, apostoła wobec niedowiarka, to ka-

i pod kontrolą żelaznego księcia — dzieło; „Hrabia Bismark i jego ludzie“, a później urzędownie aż do r. 1873. W marcu tego roku, wskutek jakichś intryg, ustąpił z czynnej służby, lecz pozostała mu, jako miła po niej pamiątka, pensja roczna 1200 talarów, za którą był i nadal zawsze — w prasie — na usługi dawnego swego pana. Ustupający z urzędu, nie zerwał stosunków prywatnych z Bismarkiem, przeciwnie, wzmocnił je.

Postawił sobie za punkt honoru zostać historyografem kanclerza. I został. Z gorliwością i nawet natarczywością starał się służyć Bismarkowi w jego różnych wogóle niezbyt czystej wody dziennikarskich imprezach, pchał się do niego, pisał o nim i z powodu niego niezliczone artykuły, porządkował jego papiery, starał się o jego zaufanie — i ostatecznie je pozyskał.

Stosunki te trwały do r. 1893. Dnia 5. maja tego roku Busch kończy swój pamiętnik, a zdaje się i stosunek z Bismarkiem temi słowy: „Oby Bóg chronił naszego drogiego, starego pana od jego nowych przyjaciół — przyjaciół z interesu. Amen!“ (Tom III., str. 388).

Wygląda to, jak gdyby jego przyjaźń z Bismarkiem w tej dacie — skończyła się. Mniejsza zresztą o to. Dość, że po dwudziestu paru latach bliższego stosunku z „żelaznym księciem“, Busch wie o nim bardzo wiele. Przedstawia się nawet niejako za upoważnionego przez samego Bismarka jego dziejopisa.

W tym względzie powołuje się dwukrotnie na słowa samego Bismarka.

I tak d. 24. lutego 1879 r. Bismark miał mu powiedzieć: „Kiedy już umrę, będziesz pan mógł opowiedzieć o mnie wszystko, co ci się podoba, a absolutnie wszystko, co wiesz.“ (Przedmowa, str. IX.) Dnia 21. marca 1891 r. w Friedrichsruh znowu rzekł b. kanclerz w jego i innych osób obecności: „Büschlein (nb. zdrobnienie, z którego pamiętnikarz jest bardzo dumny) kiedyś po mojej śmierci, napisze tajną historię naszych czasów podług najlepszych źródeł.“ (Przedm., str. X.)

Książka Buscha nie jest zresztą w żadnym razie „historią“. Wiele ważnych faktów wprost pomija, jeśli pamiętnikarz sam się ich nie dotykał. Opowiada tylko o Bismarku, o tem, co mówił, pisał i robił.

Materyał bynajmniej nie ugrupowany. Wypiski pamiętnika idą chronologicznie z dnia na dzień, przeskakując z przedmiotu na przedmiot, z miejsca na miejsce. Płaczą się kolejno: listy i dokumenty, interview z Bismarkiem i szkice artykułów, anegdoty i wrażenia, sądy Bismarka o rzeczach i ludziach, plany polityczne i opisy, intryżki i opowiadania, rozmowy, uwagi samego autora. Ogółem, istne *mixtum compositum*, chaos.

Z tego chaosu wysuwa się jednak wszędzie postać Bismarka. Autor powiada w przedmowie, że celem jego jest bezwzględna „prawda“, podanie tego, co widział i słyszał — i istotnie wiele rzeczy robi wrażenie prawdy, brutalnej, surowej, szorstkiej. Busch jest w swoim Bismarku rozkochany, ale tem rozkochaniem tak ma zaćmiony umysł, że nie potrafi zrozumieć, jak ujemnie z punktu widzenia moralnego przedstawiają się niektóre rysy charakteru tego „bohatera“ (tak go nazywa w przedmowie, str. VIII.). Nie ukrywa rzeczy nieraz najwstrętniejszych, bo te zdają mu się — wielkimi; nie

synko ożywione, jakaś czytelność, jakieś kółko kawalerskie, herbatki kolejne bez sadzenia się na wystawność, wycieczki wspólne, słowem życie ludzi z ludźmi pocziwe, serdeczne, mile...

Miał niewyczerpany zapas przymiotników i sygiac niemi, jak z rękawa, znowu nie słuchał, jak skromnie, po cichu, z lekliwością wzrastającą powtarzałem jedno i to samo:

— Czyżby Wadowice...?

W końcu usłyszał przecie. Stał, rozkrzyżował ramiona, potrząsnął głową.

— Wadowice, szepnął przez zęby, Wadowice! Najlepiej byłoby wcale nie mówić o nich. Wadowice i prowincja! Gmachy, kamienice, paradyśny rynek, trotuary, czystość — już to samo wskazuje, że Wadowice są miastem. No, to by jeszcze nie było grzechem; pan wiesz: *keine Sünde, obwohl...* Tylko że i miastem naprawdę one nie są. Z pojęciem miasta łączy się pewna rozległość, której tu nie ma i pewien właściwy nastrój życia, na skalę, jak powiadamy, nowoczesną, europejską. A tu panie, (guzikowi menu u surduta stanęło widmo oderwania przed oczyma), tu panie mamy stosunki średniowieczne, azyatyckie. Każdy sobie rzepkę skrobie, bo każdy jest wyższym od kogoś, komu oczywiście musi dać uczuć swą wyższość; a zarazem jest też od kogoś niższym, temu zaś bić pokłony winien. Zamiast więc życia towarzyskiego, mamy ciągłą gimnastykę karków, raz uginających się elastycznie, to znów sztywnie wyprostowanych. Ta gimnastyka tyle zajmuje czasu, że już nie staje go ani na to, by pójść do Czytelni, stąd mającej swe nazwisko, iż w niej można by kilka gazet przeczytać; by zająć się wogóle czemkolwiek, co wychodzi za obręb biura. Podobno

cofa się przed trywialnemi, bo i te, jak powiada, często lepiej charakteryzują „pretora“, aniżeli piękne przemówienia lub wielkie czyny.

W tych warunkach nie dziw, że postać wypadła żywa i wyrazista.

Bismark w życiu nie miał potrzeby krępować się wobec swego podwładnego, zaufanego agenta prasowego, totumfackiego, a ten znowu nie myśli ukrywać nic z czynów swego „naczelnika“ (jak go chętnie nazywa), bo wszystkie mu genialne. Więc z równym zapałem opowiada o intrygach przeciwko cesarzom i cesarzowym, jak i o odezwanianach się i postępkach, charakteryzujących brutalizm, przewrotność, pychę, brak serca i złośliwość „żelaznego księcia“.

Zupełnie naturalnem i nawet godnem pochwały zdaje się Buschowi, gdy Bismark (dnia 26 sierpnia 1870 roku), zbliża się do spotkanych na drodze, ujętych w niewolę wolnych strzelców i woła do nich niepytany, po francusku, ażeby dobrze zrozumieli: *Vous serez tous pendus, vous n'êtes pas des soldats, vous êtes des assassins.* (Zostaniecie wszyscy powieszani, wy nie jesteście żołnierze, jesteście zbrojcy. — Tom I. str. 117).

Bardzo właściwą wydaje się mu dzika nienawiść „żelaznego księcia“ dla Polaków.

Uważa za rzecz bardzo prostą, że Bismark także w gazetach angielskich pisał artykuły przeciw cesarzowej Auguście (Tom III. str. 68), a sam za jego przykładem nazywa dopiero co zmarłego cesarza Fryderyka „marą nocną“ (Tom III. str. 189).

Wreszcie z przyjemnością powtarza najbrutalniejsze sądy i złośliwości Bismarka o wszystkich, począwszy od cesarza Wilhelma, a skończywszy na Gladstonie, o sprzymierzeńcach zarówno, jak i nieprzyjaciółach.

To też zupełnie jest zrozumiałem, że już po wydaniu książki „Hrabia Bismark i jego ludzie“, dnia 23 lutego 1879 sam „żelazny książę“, półzartem, półserio zapytał Buscha: „Czy istotnie pan sądzi, że oddałeś mi usługę tą książką?“ a potem dodał: „Musi ona dać światu wrażenie, że jestem istotą złą, potwarczą, zawistną, która nie jest w stanie znieść sąsiedztwa żadnej wielkości... Dobrze jeszcze, że wykreśliłem to, co powiedziałem o Moltkemu“ (Tom II. str. 381).

Te wyrazy samego Bismarka dają najlepiej pojęcie o nim takie, jak wynika z obecnych pamiętników Buscha.

Książkę Buscha zamierzamy poświęcić parę artykułów w *Słowie Polskiem*. Naturalnie, w tych granicach zaznaczymy tylko to, co najwybitniejsze i najciekawsze. Wskażemy nadto rzeczy specjalnie nas, Polaków, obchodzące. Jest ich bowiem w trzech tomach Buscha sporo. (hm).

## Wiadomości polityczne.

### Z ruchu wyborczego w Wielkopolsce.

Dnia 5 b. m. odbyło się zgromadzenie wyborców m. Poznania pod przewodnictwem dyr. Więckowskiego. Po krótkim sprawozdaniu z czynności komitetu, przewodniczący przedstawił listę kandydatów na posłów, na której zamieszczono pp. Leona Czarlińskiego, Bernarda Chrzanowskiego i dr. Antoniego Chłapowskiego. Jest to lista kompromisowa, lista z gody między komitetem, a stronnictwem ludowem. P. Niklewicz przedstawił listę odmienną — pp. L. Frankiewicza, M. Andrzejewskiego i A. Wo-

coś tam robią — każdy dla siebie; ale do spójni nie próbują nawet doprowadzić. Spójnia co najwyżej znajduje się w lecie u Minza czy na Zameczysku przy szkłance piwa; w Skawie zresztą podczas kąpieli, — lub zimą na *Krönchen* oficerskiem... Przyznasz pan, że to trochę za mało dla ludzi z popędami towarzyskimi, jakich i tu nie brak...

Przeciw temu nie mogłem protestować.

— Przyznasz pan jednak, że natura...

— Natura! zaśmiał się szyderczo. Gdzie pan masz tu naturę? W dusznych, wąskich ulicach miasta, lub tuż za niem, na polu monotonnem, niedostatecznie poprzerznanem drogami? Natura nie znalazłszy przyjemności w sąsiedztwie z takim gnazdem, dała drapakę i nie znajdziesz pan jej bliżej, jak w oddaleniu pół mili.

To mi trochę za daleko. Pomyśl pan: mając rodzinę, dzieci małe, gdziekolwiek wybierzesz się, trzeba stracić sporo czasu, a jak potem wygląda powrót ze zmęczonymi bachorami, łatwo odgadnąć. Nawet kąpieli w Skawie niejednemu odechce się, gdy będzie musiał, jak n. p. z ulicy wiedeńskiej, uciąć sobie trzykwadransowego marsza tam i z powrotem. A nie każdy znowu może mieszkać na samym koniuszku Lwowskiej, gdzie zresztą domy są tak nędzne, iż naprawdę dają wrażenie zaśnieździej prowincji.

— W każdym razie powietrze... bąknąłem, próbując przecie coś ocalić z obrazu, jaki urobiłem sobie.

— A, powietrze — zapewniał mnie interlokutor — jest doskonale malaryczne! Kto tu dłużej pobędzie, musi nabawić się febrzy. Ale to — sądzę — uzyskać można ze znacznie mniejszym trudem i

lińskiego — to jednak pozostała w mniejszości. Taki sam był przebieg dalszych wyborów: delegatem na główny zjazd wyborczy wybrano p. Chrzanowskiego przeciw dr. Jerzykiewiczowi, przedstawionemu przez p. Niklewicza. Zastępcą wybrany dyr. Więckowski. Do komitetu wybrani zostali także kandydaci kompromisowi.

Wynik ten jest niewątpliwie poważnem zwycięstwem stronnictwa ludowego w Poznaniu, tem znaczniejszem, że nastąpiło ono na podstawie kompromisu z dotychczasowym komitetem m. Poznania, który uznał, iż dotychczasową ekskluzywną i jednostronną metodą postępować nadal nie można. Dlatego dziwnem nam się wydaje i ubolewania godnem, że *Dziennik Poznański* trwa w swej opozycji przeciw zgodnemu działaniu wszystkich polskich partyj. Czyżby wołał niezgodę, i czy wobec tak zaciętego, a silnego wroga narodowego, z jakim w zaborze pruskim walczyć się musi, rozbić jest lepsze?

### Ks. Ludwik Napoleon zjawiał się w Paryżu.

Wśród zamętu pojęć i dążeń, jaki panuje w Paryżu od dłuższego czasu z powodu sprawy Dreyfusa, wyłoniło się mniemanie, że przeciwnicy rewizji, t. j. sztab generalny, zwolennicy Derouleda, nacjonalisci i rozbitki dawnej frakcji generała Boulanger'a są w porozumieniu z pretendentami do tronu; powstała obawa, że stronnictwo wojskowe dąży do obalenia formy rządu i do zaprowadzenia dyktatury wojskowej, od której tylko krok jeden do powołania pretendenta na tron i do przywrócenia monarchii militarnej. O bliskości takiego przewrotu marzy książę Filip Orleański, skoro już ogłosił odezwę, w której stara się pochwilić stronnictwu wojskowemu — i na niem oprzeć swoje pretensje. Z tego zamętu pragnie skorzystać także drugi pretendent ks. Ludwik Napoleon, obecnie pułkownik w gwardyjskim pułku ulanów rosyjskich — i pojawił się w Paryżu oczywiście na razie tylko po to, aby na miejscu zbadać stosunki.

Pojawienie się jego w Paryżu nie wywołało wielkiego wrażenia, jedynie w obozie socjalistów obudziło obawę i niedowierzanie.

Więcej wrażenia wywołało ono w Niemczech, jak to widać z kilku dzienników berlińskich, które w niem upatrują zapowiedź zamachu stanu i powrotu do cesarizmu, a obawiają się, że Napoleon na tronie francuskim wystąpiłby jako mściciel kłeski z r. 1870 w celu odebrania Alzacy i Lotaryngii i odwetowania się za doznane krzywdy i upokorzenia. Pretendent na tron francuski z poręki Rosji może mieć rzeczywiście niemało widoków powodzenia w Paryżu, zwłaszcza jeżeli się uwzględni obecny zamęt pojęć, powszechne wzajemne niedowierzanie, dość wyraźnie występujący zatarg między władzą cywilną a sztabem generalnym, nareszcie nieobliczalną pochopność Francuzów do zmiany.

**Sprawa kretańska.** Cztery mocarstwa, opiekujące się Kretą, zgodziły się już na wspólne ultimatum do rządu tureckiego. Domagają się one usunięcia wojska tureckiego i urzędników z wyspy i zapewnienia, iż postarają się o bezpieczeństwo osób i mienia dla ludności mahometańskiej. Oczywiście rzecz, że rząd turecki nie zgodzi się na żądanie, zawarte w ultimatum; można być pewnym, że rząd turecki upierać się będzie przy tem, aby bodaj mała załoga wojskowa mogła pozostać w niektórych punktach na wyspie dla zaznaczenia zwierzchniej władzy sultana nad wyspą i dla ewentualnej opieki nad mahometanami. Przewidując tę odmowę, cztery mocarstwa

kosztem gdzieindziej, choć co prawda, wadowicka febra i w gatunku i w trwałości wytrzyma, Bóg wie, jaką konkurencję.

Lekki dreszczyk przebiegł mnie od stóp do głowy... Br... To coś jak na Kubie, gdzie Hiszpanów wytrwale broniła przed inwazją malarya, aniżeli mausery.

Przyszła kolej na ostatni z mej strony wyśiłek:

— Panie, rzekłem, jedno wszakże i tym Wadowicom, tak ponętym w oczach obcego, a tak sponiewieranym przez pana, przyznać będzie trzeba: tz. względna przynajmniej taniłość...

Popatrzył na mnie, jakby pytając: czy kpisz, czy o drogę pytasz, a potem zaśmiał się szyderczo.

— Pan będziesz dziś wieczorem u nas, prze-mówił w końcu. — Moja żona najlepiej wyłuszczy, jaka tu taniłość.

Był bardzo przyjemny wieczór, jeden z tych, o których już wspominałem na początku: z łagodnem ciepła technieniem i z gwiazdami; pełen ciszy świętej, przez nasz tylko dyskurs zamaconej. Życie układało się już do snu; w Wadowicach psy nawet idą spać razem z kurami. Mgła delikatna zasnuła w dół całe miasto, jakby muslinem, którym troskliwa gospodyni nakrywa cacka na komódce, aby ich nie upstrzyły muchy i aby ich kurz nie przypadł. Z sąsiedztwa ozwał się stłumiony, miękki, rzewny walczyk, ni to muzyka niewidzialnych duchów...

Zewsząd więc przez otwarte okna salonu wdzierała się poezja, próbując przykuć nasze myśli do swego rydwanu. Broniliśmy się jej rękami i nogami: pani domu z tytułu gospodyni, jej małżonek jako ofiara interviewu, ja wreszcie w roli badacza stosun-

Konfekcyę gotową dzieciinną w wielkim wyborze poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

Wawów, pl. Maryacki l. 8.

układają się teraz ze sobą i radzą nad tem, jakich użyć środków w razie tej odmowy, jak utworzyć siłę zbrojną dla zastąpienia załóg tureckich i skąd wziąć środki na utrzymanie tej siły. Na razie tej siły zbrojnej dostarczą cztery mocarstwa.

W razie odmowy ze strony rządu tureckiego, trzeba będzie użyć środków przymusowych, ale wyjątkowo na wyspie bez straszenia sułtana w Konstantynopolu. Dawniej słyhać było o zamiarze wysłania okrętów pod Konstantynopol, aby pogrozić sułtanowi blokadą, a może nawet bombardowaniem, gdyby się nie zgodził na propozycje. Teraz zaprzestano o tem mówić po części dlatego, że na taki środek nie było zgody między mocarstwami, po części dlatego, że nie chciało tak dotkliwie drażnić Turków w chwili, kiedy cesarz niemiecki wybiera się z wizytą do sułtana i do Palestyny.

Pojawienie się floty czterech mocarstw europejskich z groźbami pod Konstantynopolem wywołałoby nowe zatargi, obudziłoby fanatyzm mahometanski i popchnęłoby go do nowych rzezi chrześcijan, a tych nikt nie potrafiłby skutecznie ochronić w odległych prowincjach. Przezorność radzi zatem unikać podrażnienia fanatyzmu mahometanski, ale natomiast z wszelką stanowczością wystąpić tylko na Krecie i zaprowadzić tam nowy rząd chrześcijański pod opieką europejską, nim nastąpi zgoda na zamianowanie generalnego gubernatora.

**Ostatnie wiadomości z Chin** przedstawiają stan rzeczy w świetle łagodniejszym. Winnych obelgi, popełnionej na osobie sekretarza poselstwa angielskiego i jego żony, ukarano publicznie, wystawiając ich zakutych w dyby na widoku publicznym z napisem: Kara za znieważenie Europejczyków. Ponownie wszechwładny Li-chung-czang rozesał notę do mocarstw zawiadomieniem, że sprowadzono silne oddziały wojska z prowincji do Pekinu dla trzymania tłumów w karchach porządku i dla opieki nad Europejczykami. Cesarzowa stara się usuwać wszystko, co mogło dawać mocarstwom europejskim powód do wnieśzania się w wewnętrzne sprawy chińskie.

Znawcy stosunków chińskich zaręczają, że cesarzowa nie myśli wstrzymać reform. Stronictwo mandaryńskie, które teraz dostało się do steru, dąży również do reform według wzoru europejskiego, ale stara się o to, aby pożytek z nich dostał się Chińczykom, ale nie cudzoziemcom. Cesarz zdeponowany miał dobre zamiary, ale cudzoziemcom przyznał zbyt wiele ustępstw ze szkodą Chin.

Nie zawadzi zapisać, co o zamęcie w Chinach sądzi dziennik angielski *Standard*, zbliżony do ministerstwa spraw zagranicznych. Otóż według tego dziennika Anglia nie myśli wywoływać zatargów, ani z faktycznym rządem chińskim, ani z mocarstwem, które się na opiekuna Chinom zdaje narzucać, ale też nie może dopuścić do tego, aby Chiny stały się satrapią Rosji. Dyplomacja angielska będzie musiała użyć surowszych środków, aby temu przeszkodzić. Ale na szczęście stosunki Anglii z niektórymi mocarstwami są ustawicznie tak ścisłe, że można się spodziewać, iż te mocarstwa pomogą Anglii do zapewnienia równych praw dla wszystkich na dalekim wschodzie.

Ostatni ustęp zdaje się wskazywać, że Anglia ma porozumienie z Japonią i Ameryką Północną a może także z Niemcami, i że wspólnie z nimi spodziewa się przeszkodzić wyłącznemu rozpanoszeniu się Rosji — i wyłącznemu wyzyskowi. Jeżeli Rosya coś nowego uzyska, wówczas inne współzawodniczące

ków, słowem każdy z innej przyczyny woleliśmy pozostać przy prozie. Nawet świetna nalewka cytrynowa (domowego chowu, poprostu: plynna poezja) nie potrafiła nas odwieść od realnych torów, podobnych do bitej drogi — w lesie codziennych rachunków domowych.

Pani nie tak zawzięcie występowała przeciw Wadowicom, jak małżonek, ale cyfry i fakta, przytoczone przez nią, same składały się na posępny obraz. Porównywaliśmy ceny najważniejszych artykułów żywności z lwowskimi i przyszliśmy do przekonania, że w Wadowicach nie są one niższe. Czasami są nawet wyższe: odnosi to się zwłaszcza do jarzyn i owoców, a ma swą przyczynę w tem, że w Wadowicach nikt nie uprawia jarzyn, ani owoców, jeno sprowadzają je aż z Krakowa! Karafiol n. p. jest tam czemś równie egzotycznym, jak ananas, a przyzwoita gruszka jest — gruszką na wierzbie. Tak więc kwestya żywności stanowi raczej jeden z ciemnych, aniżeli świetnych punktów urzędniczego miasta! Naturalnie, do wiadomości rządu to nie doszło i w tabeli dodatków aktywalnych stoją Wadowice na szarym końcu, jakby za parę centów cały jarmark można było tam zakupić.

A mieszkania? Jest ich za mało i nowo przeniesiony urzędnik musi rychło zakrzatnąć się, by nie był zmuszony mieszkać gdzieś na przysiołku. Czego za mało, to się ceni, więc też i mieszkania w Wadowicach co do ceny swej nie stoją na poziomie prowincjonalnym.

Ciche, ale dobrze zrozumiałe dla mnie, westchnienie towarzyszyło temu *exposé* finansowemu. Wynik był niewątpliwy: iluzya i w tym punkcie padła, powalona cyframi, jak cielaćko pod obuchem rzeźnika.

mocarstwa postarają się dla siebie o przyznanie im równych korzyści.

## Uroczystości narodowe a Sokolstwo.

Stowarzyszeniom niepolitycznym wolno wedle ustawy państwowej o stowarzyszeniach z r. 1867 łączyć się w związki. W taki związek połączyły się jeszcze w r. 1892 niemal wszystkie polskie Towarzystwa gimnastyczne sokole w Austrii, a Związek ten na mocy statutu, zatwierdzonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, stanowi prawnie osobne Towarzystwo, odbywające corocznie swoje walne zgromadzenia przy udziale delegatów wszystkich Towarzystw, należących do Związku. Z organizacją tego Związku, rozwijającą się i wzmacniającą z każdym rokiem, wartoby zapoznać nasz ogół lepiej, niż dotychczas, a może usiłowania i prace Związku, przedewszystkiem zaś jego wydawnictwa fachowe i kursy dla nauczycieli gimnastyki znalazłoby poparcie z niejednej strony, skąd tego poparcia brak dotąd, chyba tylko dlatego, że tam o zadaniach i prawach Związku sokolego nie ma bądź całkiem, bądź przynajmniej należytej wiadomości. Ale rzecz tę, chociaż interesującą i z pewnością godną uwagi, odkładam na inną porę, bo dziś zdaje mi się najbardziej na czasie zaznajomić czytelników tylko ze sprawą, która ogółowi naszemu powinna być dobrze znana, bo dotyka jego stosunku do Sokolstwa w przedmiocie tak ważnym, jak obchody narodowe.

Uroczystości takich urzędów się u nas, w kraju, corocznie bardzo wiele tak, że sama ich liczba dawała już nieraz ich przeciwnikom pochoch do złośliwych uwag i zarzutów, wytykających, że lepiej było użyć sił i zabiegów, jakich wymaga urządzenie tylu uroczystości, na cele trwałe i pożyteczne. Ale pomijając tę stronę rzeczy, niepodobna zaprzeczyć, że przy urządzeniu tych uroczystości i obchodów, jakoś samego ich urządzenia pozostawia wiele do życzenia, a niejednokrotnie jest tak, że na szanującym wspomnienia przeszłości swego narodu, czyni wprost przykre wrażenie. Bywają i to niestety zbyt może częste wypadki, że taką najpoważniejszą uroczystość lub obchód urządza się dorywczo, bez należytego przygotowania, lub że biorą się do tego ludzie, mający wprawdzie jak najlepsze chęci, ale nie posiadający tej znajomości rzeczy i tej wprawy, jakiej należyte obmyślenie, przygotowanie i wykonanie takiej uroczystości wymaga.

Skutek ich zabiegów bywa też nieraz wręcz przeciwny ich zamiarom, bo uroczystość, zamiast nastroszyć swoim podnieść ducha uczestników i przynieść ten moralny i narodowy pożytek, bez jakiego jest tylko próżną manifestacją, podaje jedynie broń do ręki tym, którzy w uroczystościach takich widzą tylko bezużyteczną zabawę. Ze skutek taki wyrządza tylko szkodę choćby jeno przez zubożenie ogółu dla tego rodzaju uroczystości, to rzecz oczywista.

Rzetelną więc zasługą Związku polskich sokolich Towarzystw jest, że zwrócił na to baczną uwagę i przynajmniej w swoim zakresie działania stara się złemu zapobiedz. Zasługa tem rzetelniejsza, że sprawa nie jest bynajmniej łatwą i w praktycznym przeprowadzeniu nastrocza takie trudności, że już nieraz słyszeliśmy zdanie o jej praktycznej niewykonalności.

Dwie uchwały tegorocznego VI. zjazdu delegatów Związku, odbytego dnia 3 czerwca w Rzeszowie przekonują, że tak nie jest. Trzeba tylko wziąć za punkt wyjścia zasadę bezwarunkowo dla sprawy tej

Kiedy w parę dni później z okien wagonu „bumlowego“ (bo tylko „bumle“ krąży po tej przestrzeni) patrzałem po raz ostatni na Wadowice, kłębiły mi się w sercu sprzeczne uczucia. Osobiste zadowolenie, jakie unosiłem stamtąd, jęczało pod naciskiem ugniatającego je politowania.

I zdało mi się, że nad uroczym widokiem miasta i okolicy wisi ciężka chmura fatalizmu; wisi tak od wieków, dręcząc miejsca, lepszej doli godne, nie dopuszczając do nich ożywczego światła, które ludziom i ich zbiorowiskom nadaje siłę rozrostu, siłę podnoszenia się ku coraz wyższym szczeblom, siłę spełniania zadań coraz liczniejszych i coraz donioślejszych, w miarę postępu cywilizacji. Dawniej wojna, pożary, pomory — dziś biurokracyzacja; dawniej rzucająca się w oczy nędza — dziś zasklepianie się ślimacze w ładnej, ale ciasnej muszelce...

I wiem, że nie winni temu ludzie, bo ludzie wszędzie są jednakowi. Winna temu atmosfera mimowoli przez nich wytworzona, winne stosunki ekonomiczne, winno poniekąd geograficzne położenie, mnóstwo zresztą innych, często nieuchwytnych przyczyn. A ponieważ nie szło mi o „osmarowanie“ Wadowic, życzę im, aby wszystkie zawady rozwoju usuwała jak najrychlejszą energią i zapobiegliwość ludzi dobrej woli, którzy pracują tam, nie bez sukcesu nawet, nad stworzeniem podstaw dla pomyślniejszej przyszłości.

St. R.

konieczną i jedyną, a trudność ustąpi sama przez się. Zasadą tą zaś jest wymaganie, że każda taka uroczystość narodowa powinna być obchodzoną godnie, z całym pietyzmem i z jak najstaranniejszym przygotowaniem, z czego już samo przez się wynika, że raczej mniej uroczystości dobrze urządzonych, aniżeli wiele urządzanych dorywczo i niedbale.

Z tej zasadniczej wychodząc myśli, poszedł Związek sokolski przedewszystkiem drogą, jaką wskazywała mu już tradycja, wyrobiona w najstarszym polskim Towarzystwie sokolem we Lwowie.

Tutaj już od całego szeregu lat za inicjatywą obecnego prezesa dra Dziędzielewicz, przyjęto uroczystość Kościuszkowską, jaką główną, bo najbardziej odpowiadającą zadaniom sokolstwa i obchodzono ją corocznie (w miesiącu kwietniu) z całym pietyzmem. Charakter prawdziwie obywatelski Kościuszki, wolny od wynoszenia jednych warstw narodu nad inne; jego zasada w życiu publicznym, że tylko udział wszystkich warstw w pracy narodowej bez liczenia na pomoc obcą, może naród wytworzyć i podźwignąć, a jednostka dla narodu tyle jest wartą i tyle ma zasługi, ile dlań spełnia obowiązków; jego zasada w życiu prywatnym, że obowiązek idzie przedewszystkiem, a w końcu całe jego czyste, szlachetne, miłością ludów i poświęceniem za ich wolność opromienione życie — życie pełne trudów, twarde i spartańskie, a przyświecające przecież tą pogodą duszy, jaką daje tylko poczucie wiernie pełnionych obowiązków — czynią z Kościuszki wzór obywatela w najszlachetniejszym i najpostępowszym znaczeniu tego wyrazu.

To też „Sokół“ lwowski czuł w nim nie wojownika i bohatera, ale największego obywatela naszej ostatniej doby, kładąc zawsze największy nacisk na to twarde i niezłomne pełnienie obowiązków, które cechowało jego życie i pozostało dla nas wzorem. Za „Sokołem“ lwowskim szły coraz liczniej inne towarzystwa sokole, a Związek, opierając się na tej tradycji, powziął na ostatnim zjeździe delegatów uchwałę: „że rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki (dzień 15 października) uznaje się za uroczystość sokolą, którą wszystkie towarzystwa sokole winny święcić corocznie w miesiącu października“.

Ażeby utrwalić należyte pojmowanie znaczenia tej uroczystości, wyraził Zjazd równocześnie motywą tej uchwały, które opiewają: „Naczelnik w sukmanie był wzorem obywatela. Spartanin w życiu, wolny od wszelkiej kastowości i próżności, pełnienie obowiązku wobec Ojczyzny kładł na pierwszym miejscu. „Jego słowa szły w parze z Jego postępkami; przekonania życiem stwierdził codziennym, a przeciwników zwyciężał przykładem i czynem“). Nie jakkolwiek więc chwila Jego życia, ale całe to życie ma nam być gwiazdą przewodnią“.

Motywa te dowodzą, że Związek sokolski stał się całkiem na tym samym gruncie, na jakim „Sokół“ lwowski wdrażał dotąd święcenie tej uroczystości w sokolstwie, a zarazem wskazują jasno, dlaczego przyjęto miesiąc październik jako porę tej uroczystości.

W ten sposób ujęto więc przedewszystkiem w pewne porządne karby i wskazano, że odtąd całe sokolstwo powinno mieć w uroczystości Kościuszkowskiej swoją główną coroczną uroczystość narodową, podobnie jak ją ma n. p. od lat długich młodzież uniwersytecka w uroczystości Mickiewiczowskiej, politechniczna w uroczystości Kopernika, rękodzielnicza w uroczystości Kilińskiego i t. p.

Jest to w istocie droga właściwsza ku temu, ażeby chaotyczne nieraz i dorywcze urządzenie takich uroczystości nietylko, o ile można, uporządkować, ale i ustrzedz od niedołężnego i nieprzygotowanego naleźycie, a co najgorsza nieraz wprost niepowołanego wykonania, z ujmą ich powadze i celowi. Takie żeśrodkowanie starań poszczególnych towarzystw ku porządnemu obchodowi jednej, z góry oznaczonej uroczystości, zalecałoby się też, naszym zdaniem, do przyjęcia przez inne, niesokolskie stowarzyszenia, jako najskuteczniejszy środek ku osiągnięciu tego celu, jakie uroczystości takie powinny mieć na oku.

Ale Związek Towarzystw sokolich nie poprzestał na tym jednym środku.

W interesie powagi i doniosłości, jaką takie uroczystości mają dla ogółu i dla sokolstwa, powziął on równocześnie drugą, całe sokolstwo obowiązującą uchwałę tej treści, „że inne uroczystości narodowe (z wyjątkiem politycznych, w których Towarzystwom sokolim brać udziału nie wolno), mogą te Towarzystwa urządzać lub brać w nich udział tylko pod warunkiem, jeżeli poważne i godności narodowej odpowiadające urządzenie ich jest wśród danych stosunków zapewnione, a w szczególności co do uroczystości przez inne koła urządzanych tylko pod warunkiem, jeżeli właściwy wydział Towarzystwa sokolego przez swoją reprezentację brał w przygotowaniach udział i na program się zgodził“.

\*) Dr. A. Rolle; „Z dziejów serca“.

**PULS!**

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryj i mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicję i Wschód **Dom handlowo-komisowy S. W. NIEMOJOWSKIEGO i Sp.** Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki l. 8., oraz w pierwszorzędnym handlu lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.

„Tą samą zasadą winny się wydziały Towarzystw sokolich kierować w uchwałach swych co do użycia mundurów na takich uroczystościach, nie spuszczać z oka tego, że Towarzystwa sokołowie nie są stowarzyszeniami ograniczonymi na pewne stany lub klasy, co wymagało zawsze występu wszystkich członków umundurowanych, lecz Towarzystwami rozciągającymi się na ogół społeczeństwa. Wskutek tego występ ogółu członków umundurowanych tam tylko jest wskazany, gdzie już nie o samą reprezentację idzie (do czego wystarcza prezydium lub wydział), ale gdzie z powodu wyjątkowej ważności (n. p. przez cały naród równocześnie święconego obchodu) idzie o zewnętrzne wystąpienie całego Towarzystwa w ordynku lub ze sztandarem“.

Ta druga uchwała, dotycząca wzajemnego stosunku Towarzystw w ogóle, zdaje nam się ważniejszą jeszcze, niż pierwsza, bo ona właśnie jest jasnym określeniem stanowiska, jakiego strzec powinno każde ciało zbiorowe, które jakakolwiek uroczystość narodową bądź samo podejmuje, bądź bierze w niej udział. Uchwała ta wynika niewątpliwie także z dobrego doświadczenia.

Często się zdarza, że stowarzyszenia, lub t. z. komitety, podejmują i urządzają jakąś uroczystość i dopiero w ostatniej chwili zapraszają do udziału w niej najrozmaitsze inne stowarzyszenia i koła, podając do ich wiadomości program uroczystości już zupełnie ustalony.

Jest to postępowanie, mniejsza o to, że niegrzeczne, ale wprowadzające często i proszących i proszonych w największe kolizje, a co najważniejsza, wychodzące prawie zawsze na szkodę samej uroczystości. Towarzystwa zaproszone w ostatniej chwili, nie mają już nawet sposobności poinformowania się, jakim ma być ich udział, a tem mniej żądania takiego ułożenia programu, ażeby udział ten był możliwy wobec obowiązujących każde towarzystwo norm; a i zapraszający nie wiedzą też nigdy, na ilu liczyć uczestników, czy, gdzie i kiedy ich się spodziewać itd. itd. Wynika stąd nierzadko zamieszanie wśród samej uroczystości, a u wszystkich nie w porę zaproszonych towarzystw nagłe zwoływanie posiedzeń, rozsyłanie zaproszeń (zwykle z powodu spóźnienia bezskutecznych), słowem niepotrzebny trud i strata czasu. Temu ziemu zwyczajowi nie istotnie innego, nie zdola zapobiec, jak zasada przepisana obecnie dla Towarzystw sokolich, że tam tylko mogą wziąć udział, gdzie byli poprzednio zaproszone do samego przygotowania uroczystości i współdziałały w ułożeniu ich programu.

Gdy wszystkie inne stowarzyszenia przestrzegają tej samej zasady, poziom i jakość urządzania takich uroczystości podniosą się niewątpliwie. Nie wątpimy, że wskutek impulsu, danego przez sokolstwo, sprawa ta ważna, od której zależy godność i powaga uroczystości narodowych, zwróci na siebie baczną uwagę wszystkich stowarzyszeń, takie uroczystości urządzających i kto wie, czy nie wywoła wzajemnego ich porozumienia się i ustalenia zasad, jakich w tym względzie należałoby przestrzegać

A. J. D.

## Z Rady miejskiej.

Lwów, 6 października.

Na wstępie prezydent miasta, dr. Małachowski, zawiadomił radę, że w sprawie akademii handlowej we Lwowie, nadeszła wiadomość o pomyślnej decyzji rządu, a mianowicie, że rząd postanowił ją otworzyć z dniem 4 października 1899 r. Jednym z najgoręcej popierających tę sprawę u rządu był minister dla Galicji p. Jędrzejowicz. Prezydent zawiadamia Radę, że w jej imieniu przesłał ministrowi Jędrzejowiczowi telegraficzną drogą podziękowanie.

W sprawie zniesienia rampy kolejowej na Żółkiewskim zabrał następnie głos wiceprezydent, p. Michałski. Przedstawił straty, jakie ponoszą mieszkańcy III. dzielnicy z powodu częstej przerwy komunikacji, tudzież niebezpieczeństwa, na jakie są narażeni, a których najlepszą ilustracją jest ostatni wypadek, jaki tam się wydarzył.

Strata czasu przedstawia się niemiernie rażąca. W czasie od 11 do 17 października z. r. prowadzono ściśle obliczenia, jak długo rampa w ciągu dnia pozostaje zamkniętą. I tak: pierwszego dnia zamykano ją 23 razy, łącznie zaś zamkniętą była przez 2 godziny 7 minut; drugiego dnia 25 razy, 2 godz. 25 m.; trzeciego dnia 28 razy, 2 godz. 50 m.; czwartego 31 razy, 3 godz. 10 m.; piątego 26 razy, 2 g. 26 m.; szóstego 25 razy 2 godz. 25 m. Wobec tego mowca stawia następujący wniosek nagły:

„Wzywa się magistrat, ażeby w sprawie potrzeby zniesienia rampy kolejowej wypracował memoriał do ministerstwa i Koła polskiego, oraz, by memoriał ten w odpisie doręczyć posłom naszym w Wiedniu, by zajęli się tą sprawą, dalej zaś uprasza się prezydenta miasta, by udał się do Wiednia i osobiście zajął się tą sprawą“.

Prezydent dr. Małachowski zawiadamia, że sprawą tą od 18 lat magistrat się zajmuje i nie jednokrotnie już odniósł się do dyrekcji kolejowej, zawsze jednak bez skutku. Ostatnia odezwa w tej spra-

wie odeszła z magistratu do dyrekcji kolejowej w sierpniu b. r.

Zabierało głos w tej sprawie jeszcze kilku mowców, poczem uchwalono wniosek wiceprezyd. Michałskiego.

R. Romanowicz przypomina, że w czasie niepokojów, wynikłych we Lwowie na wiosnę wskutek bezrobocia, zapadła na posiedzeniu Rady miejskiej uchwała co do urządzenia biura pracy. W sprawie tej zbierała się później ankietą z udziałem reprezentantów sfer robotniczych i wogóle zajęły się nią żywiej szersze warstwy ludności. Gdy od tej ankiety upłynęły już 4 miesiące, a sprawa ta dla stosunków zarobkowych w mieście jest ważna, przeto p. Romanowicz zapytuje p. prezydenta miasta, jaki jest obecnie stan tej sprawy?

Prezydent wyjaśnił, że sprawę tę porucił p. drowi Ostaszewskiemu, który obmyślał już rzecz zasadniczo, a po powrocie z Wiednia, gdzie zbierze jeszcze niektóre potrzebne daty, przedłoży Radzie, zapewne jeszcze w tym miesiącu odpowiedni projekt.

W sprawie lichego oświetlenia ulic lampami naftowymi, interpelował jeszcze prezydenta r. Ihnatowicz, poczem r. dr. Goldman imieniem sekcji szkolnej przedstawia sprawę ogrzewania w szkołach: przemysłowej, im. Mickiewicza (żeńskiej) i Staszica.

Ponieważ kaloryfery w tych szkołach okazały się zupełnie niepraktycznymi a taki sam był rezultat z ustawionym w ich miejsce halorystatem, przeto sekcyja wnosi, aby urządzić w tych szkołach piece kamyczkowe i wyznaczyć na to kredyt dodatkowy przeszło 3.000 zł. Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusja, która wypełniła cały wieczór.

W głosowaniu przyjęto wniosek r. dra Maryańskiego, ażeby Rada uchwaliła na cele postawienia pieców łączną kwotę 3.370 zł. i by porucić sekcji III. obmyślenie sposobu użycia tej sumy. Przyjęto dalej wniosek r. Dziędzielewicza, ażeby urządzenie pieców przeprowadzić w ten sposób, by to nie szkodziło zdrowiu dzieci.

Na wniosek dra Piśeka postanowiono porucić fizykatowi miasta, ażeby zdawał w pewnych odstępach czasu sprawę ze stosunków ogrzewania szkół lwowskich.

Na tem zakończono wczorajsze obrady, przed przystąpieniem do właściwego porządku dziennego.

## KRONIKA.

Lwów, 7 października.

### Jutro :

- 8 października. Sobota, *Brygidy wdowcy*.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 16, zachód o godzinie 5 minut 18.
- O godz. 3½ popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Zbójcy“.
- O godz. 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Szatani na ziemi“.

**Marszałek krajowy** Stan. hr. Badeni, wyjechał do Koropca.

**Ze sfer dworskich.** Cesarz nadał godność podkomorzych: podporucznikowi ulanów w stanie nieczynnym obrony krajowej Leonowi Horodyskiemu, właścicielowi dóbr Franciszkowi Horodyskiemu i porucznikowi huzarów w rezerwie Ludwikowi Horodyskiemu.

**Zatwierdzenie.** Cesarz zatwierdził wybór ks. Kornela Mandyczewskiego gr. kat. proboszcza i kanonika w Nadwórnej na prezesa, a Grzegorza Gluchowskiego, właściciela dóbr w Kamiennie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nadwórnej; wreszcie Olivera hr. Ressimiera na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nisku.

**Ankieta szkolna — a politechnika.** Sprawdziło się nasze przewidywanie, wypowiedziane onegdaj, gdyśmy pisali o składzie ankiety dla reformy szkół średnich, że tylko przez pomyłkę do wzięcia udziału w pracach ankiety nie powołano politechniki. Otóż dziś dowiedzieliśmy się, że rektorat politechniki na równi z innymi instytucjami naukowymi otrzymał formalne zaproszenie od Wydziału krajowego, a tylko przy przepisywaniu aktów między zaproszonymi opuszczono przypadkowo politechnikę.

**P. Albin Mięsiowicz**, urzędnik magistratu lwowskiego, został jako autoryzowany geometra cywilny, mianowany przez sąd powiatowy miejsko-del. Sek. II. we Lwowie, rzeczoznawca dla spraw miernictwa.

**Do Getyngi** wyjechali wczoraj urzędnicy filii krak. Tow. ubezpieczeń pp. H. Broniewski i W. Biełkowski, dla odbycia na tamtejszym uniwersytecie kursu administracyjno-asekuracyjnego. Obaj urzędnicy udali się do Getyngi na koszt krak. Tow. ubez.

**P. Gustaw Fiszer** wszedł ponownie w skład personelu dramatycznego sceny Skarbrowskiej.

Ulubieniec publiczności naszej wystąpi po raz pierwszy w komedyi Moliera „Chory z urojenia“, w przyszły piątek, a następnie w farsie Glińskiego „Szalawila“, która będzie najbliższą nowością jesienno-repertoaru.

**Z niwy kalendarzowej.** Wyszły w tych dniach kalendarze: *Haliczanina*, *Śmigusa* i *Winiarza*. Piętnem *Śmigusa* jest oczywiście humorystyczny, w kalendarzu *Winiarza* mamy przedewszystkiem obszernie

traktowany dział aktualny, obficie ilustrowany. Zupełnej reformie uległ *Haliczanin*, który tak obfitością działu informacyjnego, jak zręcznym układem treści literackiej przyemil w tym roku wszystkich współzawodników.

„**Życie**“, tygodnik ilustrowany literacko artystyczny i społeczny, wychodzący w Krakowie, przekształcił się z dniem 1 października na dwutygodnik o zwiększonej objętości, przy zachowaniu tego samego formatu. Kierownictwo działu literackiego obejmuje Stanisław Przybyszewski.

Pierwszy numer tak przeobrażonego pisma okaże się w piątek d. 14 bm.

**200 sztuk bielizny** zaopatrzonej najrozmaitszymi znakami, a pochodzącej najpewniej z kradzieży, znajduje się obecnie na inspekcji policyjnej. Skonfiskował ją u jednego z kupców przy ul. Owocowej agent Przestrzelski. Poszkodowani mogą zgłosić się w odnośnym biurze policyj.

**Żłódziej w mundurze żołnierskim.** Jak o tem donosiliśmy przed kilku dniami, do mieszkania dra Kwiatkiewicza wkradł się złódziej i korzystając z latwowności jego służącej, zabrał mu torbę z instrumentami medycznymi. Wczoraj właśnie wykrył sprawcę agent policyjny Liebh. Żłódziejem był Abraham Balsambaum, szeregowiec 30 pp.

**Przemyśl**, 6 bm. (Od nasz. kor.). Posiedzenie Rady powiatowej w dniu 1 bm. poszło nadspodziewanie gładko. Z obfitym porządkiem dziennym uporano się szybko, bez rozwlekłej dyskusji. Cofnięcie rezygnacji ks. Adama Sapiehy z urzędu marszałka powiatu, poddyktowane prawdziwym zrozumieniem obowiązków obywatelskich, wywołało powszechne zadowolenie. Ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu monarchii uchwalono utworzyć fundację dla podniesienia rolnictwa w powiecie i na ten cel wstawiać w budżet co roku 300 zł. Postanowiono zaciągnąć na potrzeby powiatu pożyczkę w kwotę 7.000 zł., wreszcie przeprowadzić roboty około suszenia trzęsawisk w Medyce i Siedliskach kosztem 16.000 zł. tudzież uregulować potok „Popówka“ pod Chyrowem, kosztem 3.000 zł. Na przebudowę drogi Jarosław-Bircza udzielono zasiłek w wysokości 3.000 zł.

Do licznych instytucji finansowych w Przemyślu przybywa nowa, założona przez samych mieszczan. Nosić będzie nazwę „Zaliczkowa kasa mieszczańska“. Statut został już wypracowany i przedłożony namieśtnictwu do zatwierdzenia.

Powstaje także „Chrześcijańskie Towarzystwo spożywcze“, lecz dotąd zostaje jeszcze w stadium przygotowania.

**Napad na karczmę.** W uzupełnieniu otrzymanego ze Stanisławowa telegramu o napadzie na karczmę w Opryszowcach, donosi nam tamtejszy nasz korespondent co następuje:

Awantura nie wychodzi poza granice zwykłej pijackiej burdy. Wyprawionej przez urlopników i nie należy jej podsuwać tła antysemitki. Kilku urlopników, już pijanych, wpadło w nocy, około godz. 1 do karczmy w Opryszowcach, a pierwszym czynem ich było stłuczenie lampy. Kilku żydów grających w domino uciekło, arendarz skrył się pod łóżko, a żona jego weszła za piec. Arendarz słysząc, że napastnicy dobierają się do szuflady z pieniędzmi, pomimo strachu śmiertelnego wylazł z pod łóżka i stawiał czoło niebezpieczeństwu. Ale ku największemu jego zdumieniu jeden z napastników oddał mu klucz od szuflady, którą jednak już przedtem wypróżnił. Było w niej wszystkiego 3 zł. Arendarz schronił się następnie, wraz z żoną i dziećmi, na strych i wciągnął za sobą drabinę.

Urlopnicy tymczasem gospodarowali po karczmie, wypijając wódkę i piwo, czyniąc równocześnie larum jak na kwaterze u nieprzyjaciela.

Zjawił się policjant i pisarz gminny, którzy usiłowali pijanych przyprowadzić do statku. Żle jednak na tem wyszli. Jeden z urlopników, nazwiskiem Gach, wypadłszy na drogę, uchwycił kamień pięcioletni i tak nim skutecznie policjanta uderzył w głowę, że ten, przytomność utraciwszy, padł na ziemię pisarz zaś głośno ciału swego tylko zawdzięcza, że cało uszedł.

Policjant jest ranny ciężko i zachodzi obawa o jego życie. Na miejsce wypadku zjechała nazajutrz komisja sądowo-lekarska. Sędzia śledczy p. Romanowski winnych ujął i kazał im dźwigać *corpora delicti*, każdemu z uwiecznionych porządku wózek kamieni.

**Handlarze dziewcząt**, uwiecznieni przed tygodniem w Stanisławawie, o czem donieśliśmy w czasie właściwym, należą — pisze nasz korespondent — do najniebezpieczniejszych w swo-im fachu.

Nazywają się Eisensteinowie vulgo Ellmanowie. Mają posiadać w Buenos-Ayres swój „zakład“ i rozpo. rządząją znacznymi środkami pieniężnymi.

Ponieważ w kilku miastach galicyjskich toczą się równocześnie śledztwa przeciwko handlarzom żywego towaru, istnieje domniemanie, że jest to jedno wielkie przedsiębiorstwo, które agentów swoich rozesało po Galicji, niby silnie rozgałęziony polip, który w jednym miejscu wycięty, w drugim napowrót odrasta. Galicja jest dla nich kopalnią, Ameryka zaś targowiskiem, wybornie za „towar“ płacącym.

**Tysmieniczany** 6 bm. (Od nasz. kor.). Gmina nasza należy do najbogatszych w powiecie stanisławowskim. Niestety, zachodzi obawa, że majątek jej, tak jak wielu gmin innych, źle się rządzących, przejdzie niebawem w ręce arendarzy.

Markus Karol

Lwów, pl. Maryacki 9,  
poleca swój obficie zaopatrzony  
skład sukna i towarów wełnianych

**Skład sukna i towarów wełnianych**  
z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. **Ceny bezwarunkowo stałe.**  
Na żądanie próbki gratis i franco.

Znacznym kosztem, przy pomocy funduszków krajowych stanęła tu piękna szkoła. Dnia 25 zm. odbyło się jej poświęcenie, a na uroczystość tę gmina z majątku swojego wyasygnowała znaczną sumę. Jak się odbywało to „poświęcenie“, można mieć o tem pojęcie, skoro powiemy, że pijatyka w szkole trwała dni cztery, był zaś to mohorycz oficjalny niejako, bo przewodził tu wójt i podwójci.

W czasie tej pijatyki przejeżdżał koło szkoły syn parocha tutejszego, p. S., którego prawdopodobnie biesiadnicy zapragnęli mieć w swoim gronie, bo wypadłszy na drogę, konie siłą mocą zatrzymać chcieli. P. S. ledwie się obronił przed osobliwymi tymi objawami zapalu do oświaty i szerokiej gościnności słowiańskiej. Oświecający się włościanie byłiby panu S. niewątpliwie upamiętnili dzień ten, dla nich uroczysty, gdyby nie rączę konie, które go w czas jeszcze od przymusowego udziału w tej uroczystości ochroniły.

W podobny sposób odbywają się wszelkie inne sprawy gminne. Bez mohoryczu, na koszt gminy oczywiście, rzadko się kiedy obejdzie. Skutkiem takiego stanu rzeczy moralność ludu w naszej gminie jest bardzo niska i potrzebaby rąk bardzo energicznych i pracowitych, ażeby ją podźwignąć. W pracy tej powinienby przodować dwór i nauczyciel, którzy na takie wybryki jak przy „poświęceniu“ szkoły, pozwolić nie powinni. (y.)

**Na pomnik Mickiewicza we Lwowie** złożyli w naszej Administracji: urzędnicy rachunkowi Wydziału krajowego 14 zł.

**Złoty ślub** Salomei i Franciszka małż. Szuciów, odbędzie się w niedzielę dnia 9 października b. r. w kościele św. Marcina we Lwowie o godzinie 9 rano.

**Ślub.** W dniu 16 bm. odbędzie się we Lwowie ślub p. Madzi Goldmanówny, córki zasłużonego posła m. Lwowa na Sejm i radnego miasta dra Bernarda Goldmana z p. Rudolfem Maxem, urzędnikiem banku hipotecznego.

**Stypendya.** Wydział krajowy nada stypendya z fundacji „konwiktowych“ uczniom szkół publicznych, oraz 23 stypendya z fundacji śp. ks. Antoniego Sutorzkiego dzieciom szkół ludowych w Myślenicach tam urodzonymi z tamtejszych rodziców. Podania wnosić należy do 15 listopada.

**Wolne posady.** Lwowska dyrekcja policyi ogłosiła konkurs celem prowizorycznego obsadzenia 6 posad strażników cywilno-policyjnych we Lwowie i jednej posady woźnego.

Krakowska dyrekcja policyi obsadzi również drogą konkursu 15 posad strażników cywilno-policyjnych. Termin podań do obu dyrekcji do 30 bm.

**Posadę inżyniera** nada Wydział powiatowy w Nowym Sączu. Podania wnosić należy do dnia 15 listopada.

**Gabryelska (Krzysztofory, Kraków),** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

## Rozmaitości.

**Konkurs dramatyczny.** Onegdaj odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie komisji, która rozstrzygnąć ma konkurs dramatyczny im Paderewskiego.

Grono sędziów składa się obecnie z osób następujących: Kazimierz Kaszewski, Marian Gawalewicz, Edward Lubowski, Jan Karłowicz, Józef Kenig, Edward Leo, Kazimierz Gliński, Władysław Rabski, Władysław Jabłonowski, Władysław Bogusławski. Ferdynand Hölsick, I. Baliński, Walery Gostomski, Ignacy Chrzanowski. Przewodnictwo w komitecie konkursowym przyjął pan Kazimierz Kaszewski, urząd sekretarza sprawować będą pp. Hölsick i Baliński. Sędziowie przyjęli do wiadomości korespondencje nadesłane w sprawie konkursu i podzieliwszy się na trójki, rozdzielili między siebie 76 sztuk dramatycznych, które złożono w redakcji *Biblioteki Warszawskiej*. W początkach listopada odbędzie się pierwsze wspólne czytanie zakwalifikowanych do nagrody lub wyróżnienia utworów.

**Pianista Sieveking,** który niedawno temu w Ischlu dopuścił się obrazy religii i nie uchylił kapełusza przed księdzem, niosącym wiatyk, został przed sąd stawiony i skazany na 3 dni aresztu.

**Fatalny wypadek** starcia wagonu tramwajowego z omnibusem zdarzył się onegdaj w Wiedniu przy ulicy Wistawowej. Wagon tramwaju został zgłuchotany, a 10 osób odniosło lżejsze lub cięższe skaleczenia i kontuzje. Winę ponosi woźnica omnibusu.

**Tyfus** wybuchł epidemicznie wśród załogi wojskowej miasta Rjeki. Na ludność cywilną epidemia jeszcze nie przeszła.

**Szczegółne zastosowanie telefonu.** Mieszkaniec miasta Chicago miał psa rasy Fox-Terrier, którego bardzo wysoko cenil i lubił, a ten wywdzięczał się swemu panu wiernością i przywiązaniem. Wypadło mu jednak wyjechać z domu na dłuższy czas, a pies uczul tak boleśnie nieobecność swego pana, że przestał przyjmować pożywienie i tak zesmutniał, iż żona nieobecnego miała obawę o jego życie i natychmiast doniosła mężowi o stanie wiernego psa. Pewnego wieczora udał się właściciel zwierzęcia do stacji telefonicznej w mieście swego chwilowego pobytu i kazał się połączyć ze swoim telefonem w Chicago, a słuchawki przyłożył psu do ucha. Natychmiast poznał pies głos swego pana i począł się weselić i z radości szczeleć. Następnie powtórzył to doświadczenie kilka razy sprządzając ten skutek, że psa, który poznał głos swego pana, zastał zupełnie zdrowego w dawnym wesoleń usposobieniu.

**Gerhart Hauptmann,** znany dramaturg, autor „Tkaczy“ stracił w tych dniach ojca. Nieboszczyk był przez długi czas właścicielem hotelu w miejscowości kąpielowej Salzbrunn, w ostatnich latach przesiedlił się do Warmbrunn.

**Czy cukier szkodzi zębom?** Utało się zdawien dawna mniemanie, że spożywanie słodczy szkodliwie wpływa na zęby. Oparte jest ono na spostrzeżeniu, że ludzie jedzący dużo cukru, mają złe zęby. Najnowsze badania odwróciły, jak to się powiada, kota ogonem. Nie zęby psują się od obfitego jedzenia słodczy, jeno ludzie o zębach zepsutych z jakiegokolwiek przyczyny (najczęściej z powodu wadliwego składu kości), czują instynktowny pociąg do cukru, który w rzędzie substancji odżywczych tak ważną odgrywa rolę. W przeciwnym razie nie można by zrozumieć, dla czego mieszkańcy strefy tropikalnej, spożywający nierównie więcej cukru od nas, mają jednak w regule świetnie utrzymane zęby. Powyższe uwagi odnoszą się jednakowoż tylko do czystego cukru, a nie do jego przeróbek, gdyż limoniady, konfitury, bonbony itp., istotnie źle działają na zęby, zawarte w nich bowiem kwasy niszczą glazurę.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

**Kraków, 7 października.** Po śmierci ks. kanonika Matzkego, znaleziono aż 5 testamentów, ostatni przeznaczą 4000 zł. na cele Tow. dobroczynności, 1000 zł. na odnowienie katedry na Wawelu i 300 zł. na gimnazjum polskie w Cieszynie.

**Kraków, 7 września.** Policya tutejsza aresztowała Katarzynę Wójtowicz, lat 44 liczącą, która uprawiała intratne rzemiosło wróżki. Klientkami Wójtowiczowej były przeważnie służące, którym dawała rozmaite środki „na wierność kawalerów“ i wyłudzała od biednych dziewcząt znaczniejsze kwoty.

**Kraków, 7 października.** W rozprawie karnej przeciwko bandzie złodziejskiej Jana Przeniosły i tow. ukończono wczoraj wieczorem postępowanie dowodowe, dziś zaś rano przemawiali prokurator i obrońcy.

Wydanie wyroku odroczone do popołudnia.

**Stanisławów, 7 października.** Ponieważ apelacya odrzuciła rekurs Korytowskiego, pozostanie on nadal w więzieniu.

**Warszawa, 7 października.** Rozpoczął się tu zjazd młynarzy z 10 gubernij Król. Polskiego. Zjazd ma obradować nad uregulowaniem produkcji młynarskiej, ulepszeniami w tej dziedzinie gospodarstwa, oraz obesłaniem wystawy paryskiej w r. 1900. Zjazd zagał p. Mieczysław Epstein.

**Warszawa, 7 października.** Wczoraj wybuchł tu wielki pożar w przedzalni bawełny Heimana i Kornbauma, wskutek zapalenia się osi u maszyny.

Ogień objął transmisję, bawełnę i przepalił sufit, który runął. Mury uległy popekaniu.

Szkoda wynosi 200.000 rs. Fabryka była ubezpieczoną na nieznaczną sumę.

Około 500 robotników straciło na razie zajęcie.

**Berlin, 7 października.** Cesarz niemiecki uda się stąd w podróż do Jerozolimy we środę 12 bm. We czwartek popłynie na okręcie „Wiktorya“ do Carogrodu, dokąd przybędzie 17 bm. Zabawi tam 5 dni. Dalsza podróż morzem potrwa 25 dni, następnie uda się powozem do Jerozolimy, gdzie stanie 29 bm. Wyjazd z Jerozolimy nastąpi 5 listopada.

**Berlin, 7 października.** Odebrał sobie tu życie wystrzałem z rewolweru lekarz dr. Meyne. Przyczyną samobójstwa było złe pożyście małżeńskie.

**Zurych, 7 października.** Śledztwo z Luchemim poruczy szybko i w 10—12 dniach ma być ukończone. Mordercy nie wolno czytać ani listów, ani gazet.

W początkach listopada stanie Lucheni przed sądem. Popyt na karty wstępu na rozprawę jest już dziś znaczny.

**Paryż, 7 października.** *Aurore* donosi, że jakieś indywiduum nadesłało list do p. Clemenceau, w którym wyraża gotowość poczynienia nowych rewelacji w sprawie *pelit bleu*. Clemenceau doniósł o tem policyi, która indywiduum to aresztowała, ale następnie wypuściła je na wolną stopę, ponieważ zeznania jego nie dawały powodu do wdrożenia śledztwa.

**Madryt, 7 października.** Królowa-regentka podpisała dekret, rozpuszczający żołnierzy wziętych do wojska w latach 1894 i 1897.

**Londyn, 7 października.** *Times* donosi z Pekinu, że ustanowienie regencji jest faktem dokonanym. Cesarzowa-matka przyjmuje obecnie ministrów już publicznie. Nowy rząd skłania się ku prądom zachowawczym. Rosya ma być zadowolona z obecnego stanu rzeczy, gdyż uważa swe wpływy za wzmocnione. Bezpośrednim powodem zmiany rządu ma być wydany poprzednio edykt, nakazujący urzędnikom obciąć warkocze i przybrać europejskie szaty.

**Rzym, 7 października.** Agencya Stefaniago donosi: Hr. Gołuchowski wysłał notę do ambasadora włoskiego przy dworze wiedeńskim, do hr. Nigra, w której oświadcza, że rząd austro-węgierski powitał życzliwie wezwanie rządu włoskiego na kongres międzynarodowy przeciw anarchistom i że przysłał nań swojego przedstawiciela.

Tajny radca Dorentthal w Berlinie uwiado-

mił ambasadora włoskiego hr. Lanze, że rząd niemiecki oświadczył swoją gotowość do udziału w kongresie przeciw anarchistom.

**Petersburg, 7 października.** W komitecie rosyjskim na wystawie powszechnej w Paryżu, utworzył kapitalista paryski Oziris nagrodę 100.000 rs. za najlepsze dzieło z dziedziny sztuki i przemysłu. Nagrodę przyzna syndykat prasy paryskiej.

**Pekin, 7 października.** Przywołanie cudzoziemskich oddziałów zbrojnych, przez posłów zagranicznych, wywołało tu w sferach rządowych wielkie niezadowolenie. Trzej znamienitsi członkowie urzędu Czung-li-jamen udali się do posłów zagranicznych i prosili o cofnięcie rozkazów co do przysłania sił zbrojnych, zwracając uwagę na to, że pojawienie się obcych wojsk mogłoby oburzyć ludność Pekinu.

Zdarzały się jeszcze sporadyczne wykroczenia ludności miejscowej przeciw Europejczykom, ale bez znaczenia. Zapowiedziano ogłoszenie rozporządzenia rządowego, które zagrozi śmiercią każdemu Chinczykowi, któryby się poważył znieważać Europejczyka.

Posłowie cudzoziemscy uwiadomili urząd Czung-li-jamen, że spodziewają się od rządu wszelakiego ułatwienia w transporcie oddziałów zbrojnych i zażądali dostarczenia osobnych pociągów kolejowych na linii od miasta portowego do Pekinu.

**Nowy Jork, 7 października.** Według ostatnich wiadomości z Weissher powstanie Indyan przybiera większe rozmiary. Dla uśmierzenia ruchawki potrzeba co najmniej tysiąca ludzi.

**Saint-Paul, 7 października.** Wojsko pod komendą gen. Bacona, okopało się w obozie i posiada dostateczny zapas amunicji. Według ostatnich doniesień w ostatniej potyczce zginął tylko jeden major i sześciu żołnierzy.

Potyczki z powstańcami powtarzają się dalej.

### Rada państwa.

**Wiedeń, 7 października.** Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej otwiera prezydent dr. Fuchs o godz. 11 m. 50. Na ławie ministeryalnej obecni wszyscy członkowie gabinetu. Weszły do Izby przedłożenia rządowe: w sprawie zmiany okręgów wyborczych w kurii większej własności czeskiej, dalej co do uprawnienia tytułu inżynierskiego, wreszcie projekt ustawy pensyjnej dla nauczycieli szkół państwowych. Z kolei odczytano pisma prezydenta ministrów hr. Thuna: 1) że cesarz polecił wyrazić Izbie podziękowanie za przesłane mu, z okazji imienin, życzenia, 2) że cesarz zamianował bar. Dipaulego ministrem handlu.

Z sądu obwodowego w Cieszynie nadeszły dwa pisma w sprawie sądowego ścigania ks. Stojalskiego.

Z kolei przedkłada p. ks. Taniaczekiewicz i tow. wniosek w sprawie umarzania długów chłopskich zapomocą kwitów rolnych oraz co do składów zbożowych.

P. Danielak interpeluje ministra spraw wewnętrznych w sprawie rzekomych nadużyć, popełnionych przez starostę Laskowskiego w Krakowie.

Z porządku dziennego dokonano następnie wyboru kilku komisji. W rozprawie nad pierwszym czytaniem przedłożenia o uregulowaniu poborów służby państwowej zabiera głos p. Resel (socyalista).

Posiedzenie trwa dalej.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 7 b. m.

**Wiedeń, 7 paździer.** Dziś o g. 12:50 z południa notowano: Kredyty austriackie 354.—, Kredyty węgierskie —.—, Anglobank —.—, Unionbank —.—, Bankverein —.—, Laenderbank 222:50, Boden Credit —.—, Alpiny 180:10, Towarzystwo akcyj. broni —.— po kursie —.—, Rima Muranya —.—, Prager Eisen —.—, Kolej państwowa 351:75, Kolej południowa 72:75, Elbethal —.—, Lombardy —.—, Austriacka renta koronowa —.—, Węgierska renta koronowa —.—, Renta srebrna —.—, Renta majowa —.—, Akcje tytoniowe 130:50, Węgierska renta złota —.—, Losy tureckie 58:50, 20-franków —.—, Marki niemieckie —.—.

Uspokojenie mocne.

**Brody, 6 października.** Fizognomia tutejszego targu zbożowego pozostała taka sama jak w minionym tygodniu. Wysokie ceny w Rosji z powodu popytu za zbożem dla potrzeby wewnątrz cesarstwa nie pozwalają jeszcze importu: dowozy w bieżącym tygodniu pozostały prawie na dawnej wysokości i wynoszą 2 do 3 wagonów dziennie. Przywiezione proso 3 do 4 wagonów dziennie zakupili tutejsi miejscowi młynarze i płacili za nie 4 do 4:42 rs. Za żyto płacono 4:45 do 4:47 rs. Wszystko za 100 kg. transito a la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

### Kurs lwowski:

|                          | płaca: | żądają: |
|--------------------------|--------|---------|
| Za 100 rubli sr. . . . . | 127.—  | 128:10  |
| Za 100 marek . . . . .   | 58:50  | 58:80   |
| 20-frankówka . . . . .   | 9:50   | 9:62    |

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 października.  
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
Pszenica gotowa 8:60 do 8:75. Pszenica na termin  
do —.—, Żyto gotowe 6:80 do 7:10, Żyto na termin

— do —. Owies obrocny stary 5'75 do 6'—. Owies nowy 5'75 do 6'—. Jęczmień pastewny 5'25 do 5'75. Jęczmień browarny 6'— do 6'50. Rzepak 11'25 do 11'40. Lnianka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania 6'50 do 8'50 Wyka — do —. Bobik — do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5'70 do 5'90 Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 75'— do 125'—. Konieczyna czerwona 42'— do 48'— Konieczyna biała 35'— do 42'—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka 15'— do 17'—. Spirytus paritas Tarnopol 17'75 do 18'25, na termina 14'50 do 14'75. Usposobienie zwyklowe targów zagranicznych wpływa na tutejsze usposobienie ceny też wszystkich produktów używanych. W spirytusie tendencja również lepsza.

#### Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 6 października.

Wskutek silniejszych rokowań giełd zagranicznych, wyjąwszy dla silnie realizowanych efektów górniczych w Berlinie, wzmocniło się usposobienie tutejszego targu. Mimo tego brakło należytego ożywienia, a ruch obrotowy pozostawiał wiele do życzenia. Z pomiędzy efektów bankowych poprawiły się austriackie i węgierskie kredyty, które częściowo odkupywano na rachunek Pesztu. Targ kolejowy był również nieco lepiej usposobiony, wyjąwszy lombardów, które nie zdołały poprawić swego kursu z uwagi, że wykaz dochodów za ostatnią dekadę obniżył się o 60.000 zł.

W akcyach targu lokalnego nastąpiły tylko nieznaczne zmiany; chwilowo obniżył się kurs alpinów ze względu, że wynik rokowań między gminą m. Wiednia a angielskim towarzystwem gazowym. dla gminy bardzo niekorzystny, spowodował częściowe odwołanie bardzo znacznego zamówienia w rurach gazowych.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

#### Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 7 października.

S. br. Hagen, z żoną, z Wielkich Ócz. — A. br. Trautenberg z Petersburga. — A. Eber z Hamburga. — Z. J. Ungar z Koszyc. — R. Grzywiński z Reszyc. — W. Olszewska, z synem, z Dubia. — Inspektor S. Kosiński z Tarnopola. — Br. Scrabalowa z Rudenka. — A. Bisolt, z córką, z Meissen (Saksonia). — M. Zdrowejewska, z córką, z Mohilewa. — P. Wittlin i P. Fränklowa ze Złoczowa. — J. Zaleska, z synem, z Podola rosyjskiego.

#### Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Prokasz).

Przyjechali dnia 7 października.

Stanisław Dorożyński z Bóbrki. — Robert Breitenwald z Borysławia. — Wilhelm Durra z Londynu. — P. Prokopeczyn ze Stanisławowa. — Kapitan Marmaros ze Serajewa. — Mieczysław Srokowski ze Lwowa. — Zygmunt Kawecki ze Lwowa. — P. Kopystyńska z Sokala. — P. Flattowie z Raudnitz. — P. Żubr ze Szwejkowa. — Herman Reuther, Leon Lichwitz z Wiednia. — Ewelina Bereżowska, z siostrą, ze Stanisławowa. — J. Weiss z Krakowa. — J. Wecera i A. Cech z Pragi. — K. Dumański z Jordanova.

#### Teatr hr. Skarbka.

Dziś w piątek d. 7 października 1898.

Nowość! Po raz pierwszy: Nowość!

### POD BIAŁYM KONIEM

(Im weissen Rössl)

komedya w 3 akt. Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga. Grana 136 razy z rzędu w Berlinie.

O S O B Y:

|                               |                   |
|-------------------------------|-------------------|
| Wilhelm Gerke, fabrykant lamp | p. Feldman        |
| Tecia, jego córka             | pna Nałęcz        |
| Karolina, jego siostra        | pna Rybicka       |
| Siedler, adwokat              | p. Hierowski      |
| Saleman                       | p. Walewski       |
| Hancel, profesor              | p. Morozowicz     |
| Klara, jego córka             | pna Jankowska     |
| Józefa Hubert, oberżystka     | pna Czaplińska    |
| Leopold, starszy kelner       | p. Kliszewski     |
| Franciszek ) kelnerzy         | p. Podgórski      |
| Piccolo )                     | pna Oginińska     |
| Bruno                         | p. Kasprzycki     |
| Emma, jego żona               | pna Połęcka       |
| Pani Schmidt                  | pni Lasocka       |
| Melania, jej córka            | pna Krieger       |
| Turysta                       | p. Kwiatkiewicz   |
| Podróżny                      | p. Recheński      |
| Łukasz, żebrak                | p. Wysocki        |
| Różia, jego córka             | pna Miłowska      |
| Marta, pokojówka              | pna Zamorska      |
| Katarzyna, kucharka           | pni Różańska      |
| Przewodnik                    | p. Chudkowski     |
| Kapitan statku                | p. Einszporn      |
| Dozorca                       | p. Pasternak      |
| Radca Kramer                  | p. Różański       |
| Gaga, listonoszka             | pni Modzelewska   |
| Mareni )                      | p. Patiuszenko    |
| Feliks ) posługacze           | p. Bielecki       |
| Pani                          | pni Łomińska      |
| Chłopiec                      | *                 |
| Wiesniaczka                   | pni Michiewiczowa |
| 1. portyer                    | p. Szmidt         |
| 2. „                          | p. Pietraszewski  |
| 3. „                          | p. Gamski         |
| 4. „                          | p. Langenfeld     |

Rzecz dzieje się w Salzkamergut. — Wiesniacy, wiesniaczki. podróżni, służba.

W akcie 3-cim „Taniec tyrolski“ odejść pni Bogdanowicz i p. Solnicki.

Początek o godz. 7-mej, koniec około 10-tej wieczór.

Wobec wysokiego kursu

Rent austriackich i węgierskich

polecamy zamianę tychże na

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego

### SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

### M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do wszystkich ciągnięć.

Losy jubileuszowe

tylko 50 cent.

Główna wygrana 100.000 koron 2 razy po 25.000 koron i 1 raz 10.000 koron.

do ciągnięcia 22 października br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

było wynikiem ojcowskiego wychowania. Ładna, i bardzo ładna, zaprawdę, mimo dziwnego znaku na czole. Słuchałem. Każdy wyraz, najłżejszy odcień głosu melodyjnego powracał mi w pamięci: „Pomóż mi, a błogosławić, kochać cię będę przez całe życie“. Tak, tak, twa gorąca prośba, kochającej córki, wzruszyła moje serce! Tak rzadko spotyka się dusze rozmiłowane w obowiązku na smutnej drodze, którą przebiegamy codziennie!

Podniosłem głowę i ciekawie zapytywałem sam siebie. „Cóż za nagły zapal, mój drogi! Błysk piorunu *à la* Romeo?“ Nie, gdyż zacząłem się śmiać ze siebie samego.

Zaczynało zmierzchać, zapaliłem lampę... „Dalej, panie Surville, dosyć tych marzeń, do pracy!“ Wziąwszy papiery, które mi mój gość zostawił, zacząłem je z wolna przerzucać.

Ładny charakter pisma, kaligrafia tej młodej panienki! Musiała dnie i noce przepędzać na przepisywaniu oryginału... Drogie dziewczę! Nie mało było tych urywków, można z nich było ułożyć dobre dwa tomy. Proza i wiersze; kilka niemożliwych dramatycznych próbek; kilka nowelek, nauczające powiastki z ośmnastego wieku, tu znowu ułamkowe szkice, owdzie kawałki, które uderzały wykończeniem. Wszędzie znać talent mimo przestarzałego stylu i romantycznych naleciałości! Rozczarowany do wiary, ten „nieszczęśliwy Nemo“. Sceptyczny i wolterianin. Ale cóż za przynębanie w jego bolesnym ateizmie! Jakie krzyki rozpacz rzucał w opustoszałe niebiosy! Ale prawda! opowiadanie jego „przygody“ — wyznanie jego „błędu“. Jakie wyszukane omówienia, moja pani i jak gorąca obrona ojca!

Była to długa powieść, ale urywana, wyskro-

### NADESLANE.

Kancelarya adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, p. I.

Dr. R. Müller

dla chorób wewnętrznych, kobiecych, sekretnych. Żółkiewska 1. 42.

Adwokaci krajowi

Dr. Władysław Gorecki i Dr. Tadeusz Gorecki

przenieśli kancelaryę swoją do domu

przy ulicy Akademickiej 1. 26, I. p.

Zakład röntgenograficzny

Drów HELLMANA i WOLISCHA

plac Smolki 1. 3.

Ordynacya codziennie od 11—1 i od 4—6.

Nadworny lekarz dentysta

Dr. Z. REINHOLD

powrócił.

Ordynuje przy ulicy Trzeciego Maja 1. 8.

**Powróciłam** i na liczne zapytania donoszę P. T. szanownym Paniom, że już otrzymałam obfity wybór najświeższych **mate-ryałów**, oraz przyborów na suknie, jakoteż gotowe **jesienne modele**.

L. et K. Schweizerówny.

Dr. Stanisław Zabłocki

przeniósł się do **LWOWA** i ordynuje przy ulicy Sykstuskiej 1. 34 II. piętro od 11<sup>1/2</sup>—12<sup>1/2</sup> od 3—4 popoł.

w chorobach nosa, gardła, uszu i piersi.

### Magazyn MOD „IRIS“

poleca na sezon jesienny wielki wybór **kapeluszy damskich**. Ul. Jagiellońska 7, I. p. (róg Trzeciego Maja).

### Podziękowanie.

Wielkie nieszczęście, które nas dotknęło wskutek wypadku naszego syna Adama, wywołało z różnych stron i od różnych osób bardzo wiele serdecznych dla nas objawów współczucia.

Nie możemy inaczej, jak w ten sposób złożyć z serca płynące dzięki wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy o nas w tej wzruszającej chwili pamiętali.

W szczególności składamy najszczerze podziękowanie WP. drowi Edwardowi Zielińskiemu, sekundaryuszowi szpitala w Nowym Sączu, za troskliwe, umiejętnie zajęcie się naszym dzieckiem; jak niemniej szan. Zarządowi szpitala za wszelkie ułatwienia.

We Lwowie 6 października 1898.

Leon i Stanisława Dziubińscy.

**Mam** zaszczyt zawiadomić, że **po 25-letniej** praktyce w atelierze dentystycznym bl. p. J. WEISSA i Dr. A. WEISSA, otworzyłem własne **Atelier przy ul. Kopernika 1. 8, I. p.**

Z głębokim szacunkiem

Emil Pordes

## Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

Drżąc pochwyliła moje ręce i ścisnęła je konwulsyjnie. Czuję się wzburzony.

— Pani miłość dziecięca, nie napróżno u mnie szukała poparcia. Przeczytam rękopisy, które mi pani powierza i wkrótce dam pani odpowiedź... Kiedyż panią zobaczę?

Tym razem zarumieniła się i spuściła oczy.

— Och! nie tutaj! Pan rozumie, dlaczego nie tutaj! Proszę mi wyznaczyć spotkanie za ogłoszeniem na czwartej stronie jakiego dziennika np. *Figaro*. Niech pan wskaże dzień i godzinę, a czekać pana będę przed kratą obserwatorium.

Wstała, ukloniła się niezręcznie, otworzyła drzwi i wyszła. Odprowadziłem ją aż do schodów.

#### IX.

Zegar w przedpokoju wskazywał w pół do czwartej, czekałem na St. Reala, wróciłem zatem do swego gabinetu.

Teraz siedząc przy biurku, zamknąłem oczy, oparłszy głowę na poręcz fotelu, widziałem przed sobą postać Klaudynki. Jakże to zajmująca osobka! **Odważna i nieśmiała; naiwność pensyonarki i ruchy aktorki!** Wyrażała się gładko, mimo pewnego upodobania do wielkich frazesów i staroświeckiej retoryki. (Wykształcona, nawet trochę sawantka, co zapewne

bana w wielu miejscach, przedstawiająca nie mało luk. Na nagłówku napis: „Przewrotność duszy“ niewątpliwie tytuł dziwny, manierowany, nieosobisty. Jednakże pobieżny rzut oka wystarczył mi dla powzięcia przekonania, że autor przeżył niegdyś opowiadaną przez siebie historję, dusza upadła — był to sam Nemo. Ciekawa dedykacya zresztą nie pozostawiała mi najmniejszej wątpliwości.

„Mojej córce, gdyż winien jej jestem dokładne wyznanie mego błędu“.

Zebrałem moje wspomnienia, a chcąc im dać większą ścisłość, ubrałem je w formę dziennika. Obyż wysłuchawszy wyznania mej winy, nie potępiła ojca zbyt surowo i uczuła dla niego więcej litości niż wzgardy“.

Uroczyste zaklęcie... Nie zwlekając dłużej, pochylilem się nad rękopismem.

„Przewrotność duszy“.

Paryż. W ostatnich dniach kwietnia 1874 roku. I oto zainstalowałem się w mem nowem mieszkaniu przy ulicy Mazarine i powróciłem do służby przy trybunale Sekwany. Zmiany w sądownictwie przeznaczyły mi w tym roku drugie biuro w policyi porawczej. Tam przyglądać się mogę wywłóczonym przed kratki niekczemnościom duszy ludzkiej jak kłamstwo, kradzież, rozpusta, wiarołomstwo, wstrętny widok, a jednak dla mnie obfity w nauki. Codziennie umamia on moją wiarę, dowodzi mi prawdziwości strasznego dogmatu o pierwotnym upadku człowieka i pokucie, na której nas trzyma Święty — świętych, za winy naszych pierwszych rodziców. Ileż razy wychodząc z przesłuchów, wołałem razem z Pascalem: „Serce człowieka jest wydrażone i wypełnione trudami!“ (C. d. n.).

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Dnia 6. października 1898 r.

**Ogólny dług państwa.**

|                                     | placa  | ładaja |
|-------------------------------------|--------|--------|
| Renta papierowa maj-listopad        | 101.20 | 101.40 |
| lutego-sierpnia                     | 101.10 | 101.30 |
| Renta srebrna styczeń-lipiec        | 101.10 | 101.30 |
| kwiecień-październik                | 101.10 | 101.30 |
| losy z roku 1854 po 250 zł. rak. 4% | 165.00 | 166.00 |
| 1860 po 500 zł. wa. 5%              | 140.00 | 141.00 |
| 1880 po 100 zł. 5%                  | 158.50 | 159.00 |
| 1864 po 100 zł.                     | 191.75 | 195.50 |

**Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.**

|                                         |        |        |
|-----------------------------------------|--------|--------|
| Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.  | 120.55 | 120.75 |
| Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.       | 101.30 | 101.50 |
| Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor. | 92.00  | 92.20  |

**Obligacje kolejowe.**

|                                                                   |        |        |
|-------------------------------------------------------------------|--------|--------|
| Kol. Arcyksi. Albrechta za 100 zł. 4%                             | 99.40  | 100.40 |
| Kol. Cesarz. Północnej w zlocie wolne od podatku za 100 zł. 4%    | 120.00 | 121.00 |
| Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%                      | 127.55 | 128.55 |
| Kol. Arcyksi. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4% | 99.25  | 100.25 |
| Kol. Karola Ludwika po 200 zł. rak. (ostempl. akcyj) 5%           | 210.00 | 211.00 |

**Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).**

|                                                          |        |        |
|----------------------------------------------------------|--------|--------|
| Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%                        | 113.10 | 114.10 |
| Kol. Cesarz. Północnej w zlocie za 200 kor. 5%           | 138.00 | 139.00 |
| Kol. Bukowiński lokal. za 200 kor. 4%                    | 98.40  | 99.40  |
| Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł.                 | 99.45  | 100.45 |
| Kol. lwowski-czern.-jassyjskiej z r. 1894 za 200 kor. 4% | 99.40  | 100.40 |

**Dług państwa krajów korony węgierskiej.**

|                                |        |        |
|--------------------------------|--------|--------|
| Węg. złota renta za 100 zł. 4% | 119.70 | 119.90 |
| kor. 4% w wal. kor. za 200 zł. | 98.10  | 98.30  |
| pobl. rop. za 100 zł. 4 1/2%   | 99.80  | 100.80 |

|                                         |        |        |
|-----------------------------------------|--------|--------|
| Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4% | 138.25 | 139.25 |
| poz. premiowa za 100 zł.                | 161.50 | 162.50 |
| za 50 zł.                               | 161.25 | 162.25 |

**Inne publiczne pożyczki.**

|                                                       |        |        |
|-------------------------------------------------------|--------|--------|
| Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4% | 97.50  | 98.50  |
| Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%       | 103.50 | 104.50 |
| Gal. obl. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%               | 97.00  | 97.85  |
| Gal. obl. kraj. z r. 1883 za 200 kor. 4%              | 97.00  | 97.85  |
| Gal. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%           | 97.00  | 98.00  |
| Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874                | 174.50 | 175.00 |
| Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%       | 95.00  | 95.50  |
| Renta węgierska za 100 kor. 4%                        | 108.00 | 109.50 |
| Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%            | 88.00  | 84.00  |
| Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%                 | 58.80  | 59.80  |
| Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.                 | 58.80  | 59.80  |

**Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne**

| (za 100 zł. nom.)                         |        |        |
|-------------------------------------------|--------|--------|
| Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4% | 98.20  | 99.20  |
| obl. pr. z r. 1880 3%                     | 120.00 | 120.50 |
| 1889 3%                                   | 117.50 | 118.25 |
| Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%      | 105.00 | 105.75 |
| los. 4%                                   | 96.80  | 97.00  |
| Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%     | 110.00 | 110.85 |
| los. 50 lat 4 1/2%                        | 100.10 | 101.00 |
| 60 lat za 200                             | 96.75  | 97.50  |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat      | 96.80  | 97.30  |
| 4% los. 41 lat                            | 98.00  | 98.50  |
| 4% stare                                  | 97.25  | 98.00  |
| 4% za 200 kor.                            | 95.75  | 96.00  |

|                                                                   |        |        |
|-------------------------------------------------------------------|--------|--------|
| Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne    | 100.80 | 101.40 |
| Banku krajowego oblig. koman. 2 em. 5%                            | 102.10 | 102.75 |
| Banku krajowego oblig. koman. 8 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2% | 100.50 | 101.25 |
| Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%                      | 98.00  | 99.00  |
| Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%                       | 97.50  | 98.50  |
| Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%                         | 100.20 | 101.20 |

**Obligacje z prawem pierwszeństwa**

| za 100 zł. nom.                                |       |        |
|------------------------------------------------|-------|--------|
| Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300        | 92.40 | 93.40  |
| zł. 4% muij 10%                                | 98.70 | 99.70  |
| Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% | 98.70 | 99.70  |
| Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%          | 99.50 | 100.00 |

|                                        |        |        |
|----------------------------------------|--------|--------|
| Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5% | 107.50 | 108.50 |
| 1878 za 200 zł. 5%                     | 107.40 | 108.40 |
| 1887 za 200 zł. 4%                     | 98.65  | 99.65  |

**Akcyje banków (za sztukę).**

|                                        |         |         |
|----------------------------------------|---------|---------|
| Banku Anglo austr. 120 zł.             | 154.80  | 155.40  |
| Peszt. bank. handl. 500 zł.            | 1418.00 | 1419.00 |
| Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul. | 352.75  | 353.25  |
| Węg. banku kredyt. 200 zł.             | 379.75  | 379.75  |
| Dolno austr. tow. esk. 500 zł.         | 740.00  | 750.00  |
| Gal. banku hipot. 200 zł.              | 380.00  | 385.00  |
| dla handlu i przem. 200 zł.            | 209.50  | 210.50  |
| Banku dla kraj. koronnych 200 zł.      | 229.25  | 229.75  |
| Austro-węg. 600 zł.                    | 900.00  | 903.00  |
| Związek (Unionbank) 200                | 292.50  | 292.75  |
| Czech. banku związ. 100 zł.            | 132.75  | 133.35  |
| Zivnostenska banka 100 zł.             | 129.50  | 129.75  |

**Akcyje przedsiębiorstw transportowych.**

|                                        |        |         |
|----------------------------------------|--------|---------|
| Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. | 206.00 | 210.00  |
| (akc. zakł.) 200 zł.                   | 160.00 | 170.00  |
| Kol. półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.     | 3395   | 3400.00 |
| Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.              | 238.25 | 243.50  |
| wschodn.-galic.-lokaln. 200            | 196.00 | 200.00  |
| państwowych 200 zł. per ult.           | 350.00 | 350.50  |
| poludniow. 200 per ultimo              | 72.75  | 73.25   |
| węg. galicji. 1. 200 zł.               | 211.50 | 212.50  |

**Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.**

|                                            |        |        |
|--------------------------------------------|--------|--------|
| Gal. karpac. naft. tow. 500 kor.           | 175.50 | 176.00 |
| Austr. Tow. górnicze Alpeina 100 zł.       | 770.00 | 775.00 |
| Praški Tow. żelarn. przem. 209             | 685.00 | 690.00 |
| Schodnička 500 kor.                        | 128.25 | 129.25 |
| Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult. | 173.00 | 174.00 |

**Losy (za sztukę).**

|                                    |        |        |
|------------------------------------|--------|--------|
| Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł.    | 8.70   | 7.00   |
| Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. | 199.40 | 200.00 |
| Clary 40 zł. mk.                   | 81.00  | 82.00  |
| Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4% | 165.00 | 175.00 |
| Pożyczka m. Lwowa 20 zł.           | 30.00  | 31.00  |
| losy m. Krakowa 20 zł.             | 27.50  | 28.00  |
| Pożyczka m. Lublina 20 zł.         | 23.50  | 23.50  |
| fen 40 zł.                         | 62.25  | 63.25  |
| Palffy 40 zł. mk.                  | 64.00  | 65.00  |
| Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.   | 19.25  | 20.25  |
| Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.      | 10.75  | 11.00  |
| losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.     | 85.00  | 86.00  |
| Salma 40 zł. mk.                   | 85.00  | 86.00  |
| Pożyczka m. Białoburga 20 zł.      | 28.00  | 29.00  |
| St. Genois 40 zł. mk.              | 80.20  | 81.00  |

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

**Taryfa fiakrów i dorożek:** Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnego o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety-kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

**Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,**

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

**Do Lwowa przychodzą:**

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.  
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:39 wiecz.  
Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:00 w południe, osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

**Doniesienia różne.**

**Poszukuje się trycyki dla** dzieci 8-letnich. Adres O. P. Akademika 25, I p. 3412

**Wszystkich P. T. Kupców** ostrzegamy, by we własnym interesie p. Karolowi Iwanickiemu, kierownikowi oddziału ek. straży skarbowej w Witkowie, towarów na kredyt nie udzielali. Bliższych informacji udzielamy bardzo chętnie. Zarząd wiedeńskiego „Au Louvre“, Lwów, Sykstuska 1. 6. 3413

**Odlewnia metali, oraz** pracownia wyrobów metalowych, wyrabia wszelkie wyroby, w zakres mosiężnictwa wchodzące. TOMASZ MOOS, Sykstuska 30, Lwów. (3414)

**Ludmiła Piotrowska,** właścicielka pralni przy ul. Batorego 1. 7, założyła dla dogodności Szan. Publiczności filię pralni przy ul. Bajki 5, róg ul. Wiśniowieckich. (3382)

**Posady i zajęcia.****a) Poszukiwane.**

**Kand. adwok., dr. praw** z ukończoną praktyką sądową i półroczną adw. pragnie zmienić posadę. Zgł. pod „Justitia“ przyj. do 15 b. m. Adm. „St. pol.“. 3394

**Jako kierownik tartaku** parowego, manipulant lasowy, zarządca składów drewnych, przyjmę posadę. „M. S.“ Wietrzychowice.

**Młody pomocnik handlowy,** obznajomiony z pokojami do śniadań, poszukuje posady. — „Handlowiec“ do „Słowa P.“

**Buchalter** zawo dowy przyjmie zaraz prowadzenie rachunkowości w godzinach popoł. „Buchalter“ do „Słowa polsk.“

**Kancelista** notaryalny z 11-letnią praktyką, chce zmienić posadę. Zgłoszenia p-r „Kancelista“ Żurawno.

**Rządca,** znakomity rolnik i hodowca, poszukuje posady. Listy pod „J. W.“ przyjmuje Administracja „Słowa“. 2402

|                                 |        |        |
|---------------------------------|--------|--------|
| Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł. | 51.00  | 55.00  |
| m. Tryesna 100 zł. mk. 4 1/2%   | 165.00 | 165.00 |
| m. 50 zł. 4%                    | 75.00  | 75.00  |
| Walsteina 20 zł. mk.            | 60.00  | 60.00  |

**Waluty.**

|                                  |            |            |
|----------------------------------|------------|------------|
| Dukat cesarski                   | 5.70       | 5.72       |
| Austr. węg. 8 guld. złota moneta | —          | —          |
| 20-frankówka                     | 9.52 1/2   | 9.54       |
| 20-markówka                      | 11.76      | 11.80      |
| Rosyjski półimperyal             | —          | —          |
| Niemieckie banknoty za 100 marek | 58.87 1/2  | 58.92 1/2  |
| Włoskie banknoty za 100 lir.     | 44.00      | 44.10      |
| 10 funtów sterlingów             | 120.15     | 120.30     |
| Ruble (za 100 rs.)               | 127.12 1/2 | 127.62 1/2 |

**Berlin, dnia 6 października:**

|                                         |        |
|-----------------------------------------|--------|
| Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11 | 101.50 |
| 3 1/2 proc.                             | 98.90  |
| 3 proc. Serya A.                        | 99.50  |
| Pozn. listy rentowe 4 proc.             | 102.80 |
| 3 1/2 proc.                             | 99.00  |
| Pozn. obligacje prow. 8 1/2 proc.       | —      |
| Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.         | 88.25  |
| Poznańska pożyczka miejska              | 44.00  |
| Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc. | 100.90 |

**Warszawa, dnia 6 października:**

|                                     |        |
|-------------------------------------|--------|
| Listy likwidac. Król. Polsk. duże   | 100.33 |
| drobne                              | 100.15 |
| Ros. Poż. Prem. z roku 1884         | 93.00  |
| 1886                                | 255.00 |
| Obl. prem. Banku szlacheckiego      | 210.50 |
| Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże | 100.05 |
| drobne                              | —      |
| miasta Warszawy ser. IV.            | 100.10 |
| 4 1/2 proc.                         | 100.00 |

**Petersburg, dnia 6 października:**

|                                         |        |
|-----------------------------------------|--------|
| Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884       | 292.50 |
| z r. 1886                               | 254.00 |
| Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk. | 100.50 |
| rosyjskie                               | 100.00 |
| kijowskie                               | 100.00 |
| wileńskie                               | 100.50 |
| charkowskie                             | 100.50 |
| chersońskie                             | 100.75 |
| besarab.-taurydz.                       | 100.00 |

Ze Strzyna osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w popoł. osob. 8:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostatni i do Belzca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy. 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w popoł. osob. 7:57 rano.

**Ze Lwowa odchodzą:**

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:46 popoł., posp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 9:58 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po połud., osob. 10:05 wiecz.

Do Strzyna osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przedpoł., osob. 8:30 po południe, osob. 7:00 wiecz.

Do Sokala osob. 9:55 przedpoł., osob. 7:15 wiecz (pierwszy i do Belzca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 9:26 rano, osob. 3:11 po południu, osob. 8:40 wiecz.

**Posłuchania.**

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszanie. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie a dyrektora poczty i telegrafów Szeferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przysiadym wyższego sądu krajowego; w niedziele i wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie a marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

**Do widzenia we Lwowie:**

**Kościół:** Katedra metropolitalna (altarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wielkopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok b. Jany z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w katedrze krak., z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew węgierska czyli staropolska, wewnątrz w stylu byzantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

**Drobne ogłoszenia.****Kupno i sprzedaż.****Najlepszą oliwę do świecenia i kłotki poleca****O. T. WINCLERA Syn**

Lwów, Rynek 1. 28.

**Resztki chodników i wysortowane dywany,**

portjery, firanki, kapy, koce, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). — Także i na raty bez podwyższenia cen. Dla prowincji cenniki gratis i franco. 2957

**Kartofle imperatory,**

wyberane, najlepsze do jedzenia po 1 zł. 60 ct. na zamówienie listowne dostawia do domu we Lwowie Osakowski, Kłódno p. Żółtańce. 3282

**Latarnie**

gospodarcze, do świecenia olejem lub naftą, w wielkim wyborze, sztuka od 1 do 3 zł. — poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1 (naprzeciw Katedry). 3376

**Szlossera**

Dzieje powszechnie komplet 17 tomów w pięknej oprawie, tanio do nabycia. Wiadomość „W. S.“ w „Słowie polsk.“ 3365

**Herbatę znakomity**

dobroci, poleca handel Wohla, Lwów, pasaż Hausmana. 3380

**5 kilo WINOGRON**

# ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilia**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, zsuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białosć, świeżosć i delikatnosć. — Cena 2 złr

## „Mody paryskie“

najpiękniejsze, i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numerów okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

**Koszulki**, kaletonmęskie, ciemne, systemu prof. Jaegera, sztuka od 50, 65, 75, 80, 110, 150, 2—, 250 do najlepszych wełnianych po 4-20 bardzo mocne i ciepłe, poleca **Maks Mühlfeld**, Lwów, Rynek 37. — Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznią się jak najrychlej. (3392)

**Słowniczek obcych wyrazów** około 10.000 wyrazów obcych i łacińskich przysłów i sentencji w polskiej mowie używanych, wraz z ich dokładnym objaśnieniem. Cena w o-  
prawie 75 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Za nadesłaniem przekazem 80 ct., wysyła takowy franco wydawca **Stanisław Köhler**. Lwów, Batorego 28. 3367

**Senzacyjny wynalazek!**  
**Hygieniczna ochrona kobiet.**

**Nowy środek zabezpieczający.**  
Polecany przez lekarzy.  
Prospekt wysyła za nadesłaniem 10-cent. marki. **Ignacy Fischer**, Lwów. 3115

**Fajeton**  
półkryty przejeżdżony **tanio**  
do sprzedania. Kopernika 3.

## HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana wybornym smaku, 4 wymiennie gatunki, — Pakiet 125 gramów:  
Nektar książęcy 57  
Perła Chin 75  
Bukiet królewski 125  
Kwiat cesarski 125

Także wyborny **RUM** i wymiennie **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach 2803

**Kazimierz Lewicki**  
Lwów — ul. Trybunalska,

## Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

### Masę francuską

do podłóg

### Masę woskową

do podłóg

### Lakier bursztynowy

do podłóg

**taniej jak wszędzie**

poleca

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

### Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Ekspedycja pocztą dwa razy dziennie!

**Mleczarnia i kuchnia domowa Maryi Świerczyńskiej**, (przedtem „Akademicka“) poleca wyborną kawę, obiady i kolacje, potrawy doborowe, na świeżem masle, po nader niskich cenach. Abonament miesięczny przyjmuje się po najprzystępniejszych warunkach. Licząc na poparcie PT. Publiczności  
Z poważaniem  
3388 **M. Świerczyńska**  
pl. Akademicki 1.

### Prosięta Yorkshire

z dużej rasy, szybko rosnące po sztukach oznaczonych pierwszą nagrodą, na wystawach i jarmarkach rozpiodników, są do sprzedania w chlewni Zarszyńskiej. Cena 2-miesięcznego kurnka 22 zł., loszki 17 zł loco stacya Zarszyn. 3093

### Także i na raty

bez podwyższenia cen dywany, portyery, chodniki, kolory wstawiane, kapy na stoły i łózka dery na konie, jakoteż wszelkie artykuły potrzebne do urządzenia domowego w składzie dywanów „Teppichhaus Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 1.6. (Pasaż Hausmana). Naprowincję wysyła się cenniki gratis i franco. 2954

### Elegancki Fajeton

otwarty **tanio** do sprzedania. Wystawa Przemysłowa — plac Halicki. 3296

### Wózek

węgierski **tanio** do sprzedania. **Ul. Kopernika 1.3.** 3297

Ces. król.



uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

**Juliusza Mikolascha Następców Jakóba Sprechera i S-pki we LWOWIE**

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongo“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

**Składy dla miasta: ulica Halicka 1.1. — ul. Kopernika 1.9.**

## NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

## MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1-50 ct.

## Ja Anna Csillag



zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezeremnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznana została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika 1 zł., 2 zł., 3 zł., 5 zł. Wysyłka codzienna za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wprost z fabryki:

## ANNA CSILLAG

Wien I., Seilergasse Nr. 19.

We Lwowie do nabycia:

**BERNHARD FEIN**  
Grand Hotel.

**WIELKĄ Wypożyczalnię Nowości Muzycznych**

|                                                                                                                                                |                                                                                         |                                                                                                        |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Abonament z premią 6 kawałków: rocznie 14 zł., półrocznie 7 zł., kwart. 4 zł., miesięcz. 1-50 ct. — Abonent otrzymuje za całkowitą kwotę nuty. | Abonament bez premii 6 kawałków: rocznie 6 zł., półr. 3 zł., kwart. 2 zł., mies. 70 ct. | Abonament bez premii 4 kawałki: rocznie 4 zł., 50 ct., półr. 2 zł., kwart. 1 zł., 40 ct., mies. 50 ct. |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1.3., Halicka 1.11., Kraków: Sukiennice 1.20., Czerniowce: Rynek 1.2., Przemysł: Franciszkańska 1.24.

## Z PARYŻA powróciła

**M. Topolnicka**

Lwów, plac Maryacki 1.10. 3311

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać  
**za 2 zł. 10 ct.**

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

**14 tomów dzieł** następujących:

**Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.  
**Życie i zasługi Adama Mickiewicza**, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.  
**Pamiętniki kwestarza**, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.  
**Hryhor serdeczny i Jeden z wielu**, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.  
**Szkice z Anglii**, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.  
**Nowele z czasów oblężenia Paryża**, przez Alfonsa Daudet'a, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.  
**Częstochowa w obrazach historycznych**, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.  
**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Benjowskiego na Syberyi, Azji i Afryce**, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1.17.

**Leśnictwo Zassów pod Czarną** (op. Zassów, stacya kolei i telegraficzna Czarna) rozsyła od 15 października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. Cennik odwrotną pocztą opłatnie. 3207

Istniejący od lat 20-tu.  
**Zakład wodołeczniczy Dra Piaseckiego**  
**W ZAKOPANEM**  
u podnóża Tatr, po pożarze zupełnie na nowo odbudowany i we wszelkie nabytki nowoczesnego wodołecznictwa zaopatrzony; leżący w najpiękniejszym ustroniu stacyi klimatycznej, otwarty jest dla potrzebujących wodołeczenia przez cały rok bez przerwy i pomimo panującej drożyzny, utrzymuje stale ceny bardzo umiarkowane. — Zakład posiada urządzenia do kąpiel słonecznych i parowych według Riklego, tudzież przybory do polewań Kneippa i kąpielek Kuhnego. Prospekty z cennikami rozsyła na żądanie Zarząd.  
1954 **Dr. Wincenty Piasecki.**

## Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

4 1/2% Listy hipoteczne

4% Listy hipoteczne koronowe

5% Listy hipoteczne premiovane

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4 1/2% Listy banku krajowego

5% Obligacye banku krajowego

4% Pożyczkę krajową

4% Obligacye propinac. i wszelkie renty państwowe.

**Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.**

## KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

## Pierwsze akcyjne gal. Towarz. dla przemysłu naftowego

**St. Szczepanowski i Sp.**

Peczenizyn. 17

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

## „Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych 1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencye z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a.

**Adres redakcyi i administracyi:**

Lwów, ul. Małeckiego 1.3.